

Edward Gierek odwiedził województwo piotrkowskie

Wizyta w Zakładach im. M. Nowotki „Sigmatex”

Zwiedzanie belchatowskiego okręgu przemysłowego



(P) Na terenie belchatowskiej odkrywkowej kopalni węgla brunatnego. Gości oprowadza dyrektor naczelny kopalni Stanisław Drozdowski.

(P) I sekretarz KC PZPR, Edward Gierek, przebywał 21 bm. w woj. piotrkowskim, zapoznając się z dorobkiem i głównymi problemami społeczno-gospodarczymi tego regionu.

Edward Gierek w towarzystwie gospodarzy województwa: I sekretarza KW PZPR — Stanisława Skłodowskiego i wojewody — Leszka Wysłockiego odwiedził Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego im. M. Nowotki „Sigmatex” w Piotrkowie Trybunalskim. Serdecznie witany przez załogę zapoznał się z produkcją szerokiego asortymentu przedzi i dzianin, które trafiają do odbiorców krajowych i zagranicznych. W tym roku załoga „Sigmatexu” dostarczy m. in. 21 mln sztuk odzieży.

Zakłady Przemysłu Dziwiarskiego „Sigmatex”, są żywym przykładem wzajemnej korzystnej współpracy między Polską i

Związkiem Radzieckim. M. in. największy w zakładach wydział przedzi cienkoprodnej przekazywany w roku 1951 został wybudowany na podstawie szczegółowej dokumentacji technicznej opracowanej przez radzieckich specjalistów. Maszyny i urządzenia wydziału zostały dostarczone z Kraju Rad. Również obecnie podstawowym składnikiem dla wszystkich wyrobów jest bawełna importowana m. in. z ZSRR.

I sekretarz KC PZPR, zapoznając się z przebiegiem procesu produkcyjnego, w bezpośrednich rozmowach z pracownikami interesował się warunkami pracy i życia załogi, złożonej głównie z kobiet.

Następnie I sekretarz KC PZPR udał się na teren belcha-

townskiego okręgu przemysłowego. Zalegające w rejonie Belchatowa pokłady węgla brunatnego należą do największych w Europie.

W oparciu o nie budowana jest kopalnia odkrywkowa o rocznym wydobyciu 40 mln ton. Paliwo prosto z kopalni trafiać będzie do elektrowni budowanej w bezpośrednim sąsiedztwie odkrywkowej. To połączenie w jednym miejscu kopalni z elektrownią ułatwi elastyczne gospodarowanie surowcem, a także wyeliminuje kosztowny transport.

Edward Gierek gorąco przyjęty przez górników i budowlaników obejrzał teren belchatowskiej odkrywkowej kopalni oraz zapoznał się z postępem prac przy budowie elektrowni. I sekretarz KC PZPR poinformowany, że wydobycie już blisko 55 mln m sześć. nakładu. Trwa montaż 3 układu k-t-z (koparka — taśmociąg — zwałowarka) oraz dwóch pierwszych koparek, które będą wydobywać węgiel. Na budowie elektrowni, budowlani odrabiają zimowe zaległości wykonując m. in. roboty przy betonowaniu komina i chłodni. Kontynuowany jest montaż konstrukcji 1 i 2 kotła oraz budynku maszynowni. Przewiduje się, że w roku przyszłym kopalnia dostarczy pierwszy milion ton węgla brunatnego. Równoległe z kopalnią uruchomiona zostanie elektrownia, gdzie zainstaluje się najnowocześniejsze bloki energetyczne o mocy 380 MW każdy. Łączna moc silników wyniesie ponad 5 tys. MW i w roku 1983 dostarczy ona przeszło 31 mld kWh energii, co stanowić będzie ok. 15 proc. całej produkcji prądu w kraju.

Tego dnia I sekretarz KC PZPR spotkał się z egzekutywą województwa piotrkowskiego, KW PZPR w Piotrkowie. W toku spotkania omówiono aktualne problemy pracy partyjnej oraz problemy dalszego wzrostu efektywności gospodarowania w woj. piotrkowskim. (PAP)

Informacja własna

reż dominowały dziewczęta i chłopcy ze szkółnych kół LOP. Z roli gospodarzy dobrze wywiązały się w większości pracownicy spółdzielni mieszkaniowych oraz działacze samorządów mieszkańców.

W sumie, zasadzono wczoraj tysiące drzew i krzewów, które wzbogacą tereny zielone w Radomiu i woj. radomskim. Patronat nad przebiegiem akcji sprawowało „Życie Radomskie”. (tmz)

Najliczniejsze grupy dorosłych i dzieci pracowały na terenie największego osiedla mieszkaniowego „Ustronie” gdzie zasadzono około 2,5 tys. krzewów, po sąsiedzku nowych domów na Borkach i 600-metrowej Radomia. Sadzono lipy, topole i klony oraz różne gatunki krzewów, gdyż akcja rodzinnej sadzenia drzew stała się zarazem hasłem wywołującym do porządkowania terenów zielonych, urządzania trawników, sadzenia żywopłotów i siania trawy oraz kwiatów. W akcji zadzwania wzięły także udział liczne grupy młodzieży, wśród któ-

Robocze spotkania gospodarzy województwa w Grójcu, Warce i Promnej

Informacja własna

(R) Gospodarze województwa I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak i wojewoda Roman Maczkowski przebywali z roboczą wizytą w Grójcu, Warce i Promnej spotykając się z tamtejszymi władzami partyjnymi i administracyjnymi. W trakcie spotkań omówiono problemy związane z funkcjonowaniem terenowych instancji partyjnych i jednostek administracyjnych stopnia podstawowego. W centrum zainteresowania gospodarzy województwa był przebieg prac wosennych w rolnictwie i sadownictwie. (bdt)

Wybieramy „Misterra Warszawy 1978”

(P) Prezentujemy kolejne obiekty, kandydujące do tytułu „Misterra Warszawy 1978”. (Na zdjęciach od lewej):

Blok mieszkalny przy ul. Królowej Marysieńki 33 w osiedlu Wilanów II. Jest to budynek o kubaturze 7157 m i 132 mieszkań różnej wielkości, od M-2 do M-6. Autor projektu — arch. Jolanta Lipińska, konstrukcja inż. Ewa Przybyszewska, generalny wykonawca — KBM „Wschód”.

Przychodnia rejonowa przy eksperymentalnym szpitalu ogólnym dzielnicy Bródno, ul. Kondratowicza. W budynku o kubaturze 32 tys. m sześć. znajdu-

ją się liczne gabinety lekarskie i zabiegowe, 2 gabinety rentgenowskie, pomieszczenia stacji Pogotowia Ratunkowego oraz lokale administracyjne i niezbędne zaplecze techniczne.

Autorzy — dr arch. Stanisław Roszczyk przy współpracy arch. Stanisława Banaszkiewicza, konstrukcja — inż. Jarosław Kolo-dziej, generalny wykonawca — KBM „Wschód”.

Centrum Astronomiczne im. Mikołaja Kopernika przy ul. Bartykiej. Autorzy — arch. Maria Barbara Dąbska (gl. projektant) i arch. Ryszard Czerwiński. Konstrukcja inż. Czesław

Cwieliuch. Generalny wykonawca — Bydgoskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego. Obiekt ma kubaturę 26 580 m sześć, znajdują się w nim m. in. sale wykładowe, sala konferencyjna, hotel o 12 pokojach, pomieszczenia z urządzeniami naukowymi i technicznymi.

Prosimy Czytelników i użytkowników prezentowanych obiektów o nadsyłanie uwag i opinii, pod adresem „Życie Warszawy”, ul. Marszałkowska 2/3, kod pocztowy 00-624; z dopiskiem na kopercie „Mister Warszawy”. (a)

Zdjęcia: Ryszard Przedworski

Umacnianie braterstwa i wszechstronnej współpracy narodów Polski i Związku Radzieckiego

X Krajowy Zjazd TPP-R

List Edwarda Gierka do uczestników

(P) Z udziałem ponad 800 delegatów reprezentujących różne środowiska społeczne i zawodowe — 21 bm., w 34 rocznicę podpisania przez PRL i ZSRR Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej, obradował w Warszawie X Krajowy Zjazd Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Zjazd dokonał oceny różnorodnych form działalności ideowo-wychowawczej tej organizacji w ostatnich 4 latach, przyjął program dalszej pracy do 1983 r.

Obrady najwyższego forum towarzyszącego stały się kolejną wielką manifestacją braterstwa i wszechstronnej współpracy narodów Polski i Związku Radzieckiego, podkreśliły fundamentalne znaczenie naszego sojuszu z ojczyzną Lenina dla całego powojennego rozwoju ludowej ojczyzny, jej teraźniejszości i przyszłości.

Podkreślono, że TPPR, 4,5-milionowa organizacja poszczepić się może bogatym dorobkiem w służbie dla socjalistycznej Polski w patriotycznym i interna-

cjonalistycznym wychowywaniu społeczeństwa.

Sprawozdawcy PAP relacjonują: Salę Kongresową PKiN w Warszawie — miejsce obrad X Zjazdu — wypełnili, obok delegatów, przedstawiciele szerokiego kręgu polskiego społeczeństwa — reprezentanci wszystkich środowisk społeczno-zawodowych, resortów, instytucji, które w swej działalności wiele miejsca poświęcają upowszechnianiu sojuszu i braterskiej współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim.

Wokół amfiteatru Sali Kongresowej wielki napis „Niech żyje i rozkwita przyjaźń i współpraca narodów Polski i Związku Radzieckiego dla dobra pokoju i socjalizmu”. W głębi sceny — stylizowane flagi białoczerwone i czerwone.

Na obrady przybyli — serdecznie witani przez uczestników zjazdu — członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, Edward Babiuch, Wojciech Jaruzelski, Władysław Kruczek, Józef Tejchma, Jerzy Łukasiewicz, Tadeusz Wrzaszczyk, Alojzy Karkoszka, Zdzisław Kurowski, członkowie kierownictwa stronnictw politycznych: prezes NK ZSL — Stanisław Gucwa i przewodniczący CK SD — Tadeusz W. Mińcał. Przybyli również kierownicy wydziałów KC PZPR i ministrowie z ministerstwa spraw zagranicznych — Emilem Woźniakiem. Obecni byli członkowie kierownictwa ruchu młodzieżowego z przewodniczącym Rady Głównej FSZMP — Krzysztofem Trębaczewskim.

Na sali zajęli miejsca współtwórcy Ludowego Wojska Polskiego, które ramie w ramie z Armią Radziecką przemierzyło szlaki bojowy od Lenino do Berlina przynosząc wolność naszemu krajowi: marszałek Polski Michał Rola-Zymlerski i generał broni Zygmunt Berling.

Serdecznie i gorąco powitano delegację bratniego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej z przewodniczącym Centralnego Zarządu TPPR, członkiem KC KPZR, przewodniczącym Rady Związku Radz. Najwyższej ZSRR — Aleksiejem Szytkowem.

Powitano również inne delegacje zagraniczne: przybyłe na zjazd: Bułgarii z zastępcą przewodniczącego Ogólnonarodowego Komitetu Przyjaźni Bułgarsko-Radzieckiej — Michaiłem Manewem; Czechosłowacji z sekretarzem KC Związku Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej — Zdena Kudrnowa; Finlandii z przewodniczącym rady pełnomocników Towarzystwa Przyjaźni Finlandia-ZSRR — prof. Vjaine Kaukonenem; Mongolii z zastępcą członka Biura Politycznego, sekretarzem KC MPLR — Damdirgilem Gombudawem; NRD z sekretarzem Zarządu Centralnego Towarzystwa Przyjaźni Niemiec-Radzieckiej — Guenterem Nitzke i Węgier z sekretarzem generalnym CZ Towarzystwa Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej — Marya Nagy.

Obecny był ambasador ZSRR — Borys Aristow, a także ambasadorowie innych krajów socjalistycznych. Przybyła delegacja Armii Radzieckiej.

Po odegraniu hymnu narodowego Polski i wnieśieniu na salę obrad sztandaru TPPR — uczestników zjazdu gorąco i serdecznie pozdrowiła warszawska młodzież.

(DALSZY CIĄG NA STR. 2)

Dzindża upadła — los Amina nieznany

Wybory rzeczników ludności w Kampali

LONDYN, NOWY JORK, PARYŻ (PAP). Po sprzecznych doniesieniach z ostatnich dni potwierdziły się ostatecznie informacje o zajęciu przez wojska tanzaniańskie i narodowego frontu wyzwolenia Ugandy miasta Dzindża, w której pobliżu znajduje się zapora wodna na Nilu będąca źródłem niemal całej energii elektrycznej wytwarzanej w

Ugandzie. Miasto zostało zajęte prawie bez oporu w niedzielę o świcie, po lekkim ostrzale artyleryjskim. W mieście nie było śladu byłego prezydenta Idi Amina, który zapowiadał, iż tam właśnie zamierza stoczyć decydującą walkę, a resztki wojsk wiernych Aminowi, które w dniach poprzedzających zajęcie Dzindży zajmowały się głównie pładowaniem miasta, zbiegły do buszu. Wraz z upadkiem Dzindży rozwały się wszelkie nadzieje Amina i jego sił na poprawienie swej pozycji militarnej.

Zdaniem obserwatorów, łatwość, z jaką została zajęta Dzindża wskazuje, iż mimo wolnego tempa, w jakim posuwają się wojska tanzaniańskie i frontu wyzwolenia, Amin nie jest zdolny zmobilizować swych wojsk do kontrofensywy.

W Kampali rząd tymczasowy Juzutu Lulego przeprowadził pierwsze od ośmiu lat wybory, w których wybrano dzielnicowych rzeczników, mających reprezentować ludność w kontaktach z władzą centralną. Mają oni również kierować porządkowaniem miasta, zbieraniem broni i dóbr rozkradzionych w okresie wycofywania się wojsk Amina. Uchodzący ugandyjscy, którzy przeszli do Kenii, podają, że zdemoralizowane oddziały preaminiowskie zamordowały około trzysta osób we wschodniej Ugandzie w okresie od upadku Kampali. (P)

Krytyka w prasie, radiu i TV

Plenarne posiedzenie WKKP i Komisji Ideologicznej w Radomiu

(R) W Radomiu obradowało plenum Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej i Komisji Ideologicznej KW PZPR dokonując oceny reakcji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie dokonania działalności informacyjno-publikacyjnej i umocnienia ideowo-wychowawczej roli krytyki w prasie, radiu i tv — działających na terenie woj. radomskiego. W obradach uczestniczył wiceprzewodniczący KKPP Stanisław Mielczok, sekretarz KW PZPR Józef Tobiasz, aktyw społeczno-polityczny, kierownictwa poszczególnych redakcji.

W przedstawionych materiałach prowadzący obrady Stanisław Sempruch przewodniczący WKKP podkreślił, że uchwała Biura Politycznego KC PZPR znajduje odzwierciedlenie na łamach prasy, w radiu i tv a połączona jej funkcja jest reakcją na krytykę w zakładach pracy, instytucjach itp. W wyniku przeprowadzonej kontroli w 50 zakładach woj. radomskiego ustalono, że uchwała Biura Politycznego anana jest szerokim kręgiem aktywności partyjnej i społeczno-gospodarczej.

W praktyce redakcji uchwała jest tym elementem, który ułatwia dziennikarzom dostęp do źródeł informacji i przyczynia się do podniesienia rangi kontroli społecznej. Dziennikarze „Słowa Ludu”, „Echa Dnia”, „Życia Radomskiego”, PR i TV przez popularyzowanie wzorów rzetelnej, patriotycznej postawy i społecznego zaangażowania, piętnując niedomagania i ujawniając źródła ich powstawania przyczyniają

się do podnoszenia aktywności społeczno-zawodowej ludzi pracy, wyzwalania rezerw, przezwycięzania negatywnych zławst. Przedstawiono wiele publikacji będących plonem dziennikarskiej penetracji i inicjatyw redakcji. Podkreślono korzystny klimat jaki instancje wojewódzkie stwarzają dla pracy dziennikarzy. Inspiruje to i wspiera publicystów do podejmowania krytyki różnych zaniedbań w zakresie gospodarki komunalnej jak i niedomagań przemysłu i w budownictwie. Każda, szczególnie krytyczna publikacja, wywołuje określony rezonans społeczny. Taki rezonans wywołała ubiegłoroczna „radomska konsultacja „Życia Warszawy”.

Gospodarz województwa i miasta zadawało telefoniczne pytania dotyczące często krytycznych uwag co do poszczególnych dziedzin życia. Była więc konsultacja „Życia Warszawy” panoramą spraw ziem radomskiej a także ukazała co jeszcze boli i doskwiera społeczeństwu w sensie zaopatrzenia i częstej partackiej roboty, niedostrzeżenie wielu jeszcze spraw mogących ułatwić życie.

Z dużym społecznym odzwiekim spotkał się artykuł w „Słowie Ludu” pt. „Na choro-bowym nad Morzem Czarnym”. Jego źródłem było ujawnienie przez kontrolę partyjną faktów wykorzystania zwolnień lekarskich do zagranicznych wyjazdów. Był to przykład lekceważenia dyscypliny pracowniczej przez grupę nieuczciwych ludzi, którym pomagali niektórzy lekarze.

W szerokiej dyskusji, w której głos zabierali działacze, przedstawiciele różnych środowisk, dziennikarze zwrócono uwagę na te elementy trudnej pracy dziennikarzy, które leżą na styku prawa i życia. Publiczna krytyka na szpaltach gazet, jak zresztą wszystko co się pisze, uosabiane jest z głosem i opinią partii. Krytyczne artykuły winny więc przyspieszać załatwienie spraw i zawierać element wychowawczy.

Jak podkreślono w odczuciu poszczególnych redakcji znacznie poprawiła się reakcja na krytyczne artykuły. Świadczy to o powześniejszej znajomości uchwały Biura Politycznego KC PZPR o krytyce prawowej i stosowania jej w codziennej praktyce instytucji, urzędów i zakładów pracy. (bdt)



Cztery medale polskich zapaśników w mistrzostwach Europy

(P) Cztery medale zdobyli polscy zapaśnicy w mistrzostwach Europy w stylu wolnym, które zakończyły się wczoraj w Bukareszcie. Drugie miejsce zajął Jan Falandys, a trzecie pozycje wywalczyli: Andrzej Kudelski, Jan Szymański i Adam Sandurski. W klasyfikacji medalowej mistrzostw w stylu wolnym Polska zajęła piąte miejsce. Po podsumowaniu medali zdobytych w stylu wolnym i klasycznym nasza reprezentacja uplasowała się na ósmej pozycji.

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

Piłkarze ekstraklasy rozegrali 22 kolejki spotkań mistrzostw. Legia zremisowała na własnym boisku z sosnowieckim Zagłębiem 0:0, a Gwardia przegrała w Mielcu ze Stalą 0:2 (0:1).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

Liderem jest nadal Ruch, a piłkarze Legii spadli na trzecią pozycję w tabeli. Oto wyniki pozostałych spotkań: Arka — Pogoń 2:0, Szombierki — ŁKS 1:1, Śląsk — Wisła 2:0 Ruch — Lech 1:0. Widzew — Polonia 1:0, Odra — GKS Katowice 1:2.

W moskiewskich mistrzostwach świata w hokeju na lodzie grały w niedzielę zespoły grupy „B”. Reprezentacja USA niespodziewanie wysoko wygrała z Finlandią 8:2 (1:0, 3:2, 2:0).

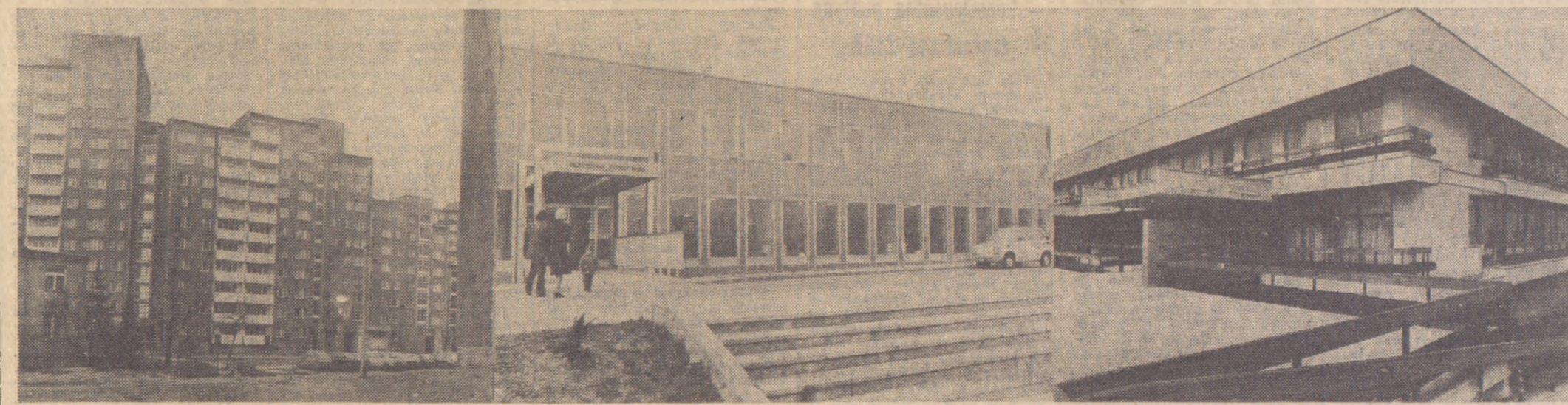
W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).

W sobotę broniła radomskiego tytułu drużyna ZSRR rozgromiła włocławskich zapaśników — Czechosłowaków 11:1 (4:0, 5:1, 2:0), a Szwecja wygrała z Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0).



Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

W piłkarskiej ekstraklasie

Sukcesy liderów, Odra pokonana w Opolu

(P) Obserwując mecz Legii z Zagłębiem, a przedtem telewizyjne relacje ze spotkań Stali z Gwardią i Odry z Katowicami przestaliśmy się dziwić ciągłym narzekaniom na naszą ligę. Boiska były w dobrym stanie, pogoda dopisała, tylko s formą piłkarzy ekstraklasy nadal jest źle.

Nie zanotowano większych niespodzianek. Do takich zaliczyć można jedynie porażkę 1:2 Odry Opolu na własnym boisku z GKS Katowice. Z drużyn czołówki tabeli zremisowały mecz Legia (0:0 z Zagłębiem) i Szombierki (1:1 z ŁKS), tracąc swe pozycje. Pozostałe drużyny grające przed własną publicznością odniosły zwycięstwa.

Nie powiodło się zespołom broniącym się przed spadkiem. Zarówno Polonia Bytom jak i Gwardia Warszawa oraz Pogoń Szczecin przegrały spotkania wyjazdowe.

A oto tabela po meczach XXII kolejki ekstraklasy:

1. Ruch	31:13	35—20
2. Widzew	29:15	24—18
3. Legia	28:16	28—18
4. Odra	25:19	31—20
5. Szombierki	25:19	31—21
6. Stal	25:19	29—20
7. ŁKS	23:21	25—23
8. Zagłębie	23:21	18—18
9. Arka	22:22	24—22
10. Śląsk	21:23	17—20
11. GKS	21:23	21—29
12. Wisła	19:25	30—30
13. Lech	19:25	24—31
14. Pogoń	18:29	21—31
15. Gwardia	13:31	18—33
16. Polonia	13:31	12—32

Ruch — Lech 1:0 (1:0)

Bramkę zdobył w 33 min. Roman Grzybowski. Widzów ponad 15 tys.

Chorówianie odnieśli nikłe i jednocześnie szczęśliwe zwycięstwo. Tylko w pierwszej części meczu gospodarze mieli zdecydowaną przewagę. W drugiej części lepszy był Lech, który jednak mimo wielu okazji nie strzelił bramki. Mecz stał jednak na miernym poziomie.

Nowy trener Szwajcarów

(P) Szwajcarska Federacja Piłki Nożnej podała do wiadomości, że dotychczasowy trener reprezentacji, Roger Vonlanthen zrezygnował z dalszego pełnienia swej funkcji. Rezygnacja została przyjęta. 48-letni Roger Vonlanthen, który występował m.in. w Interze Mediolan, pracował z reprezentacją kraju od 2 lat. W okresie jego kadencji narodowa jednostka Szwajcarii wygrała 4 mecze, w jednym uzyskała remis, a 10 przegrała.

Następcą Vonlanthena będzie dotychczasowy trener zespołu młodzieżowego Leon Walker. (PAP)

W II lidze

Polonia wygrała w Kielcach

(P) Obydwa warszawskie zespoły odniosły zwycięstwa w 21 kolejce rozgrywek II ligi. Ursus pokonał na swoim boisku Resovię 1:0 (0:0). Jedyne-go gola strzelił Kintop w 70 min.

Mecz nie stał na wysokim poziomie. Ursus nie grał tak dobrze jak jesienią. Szczególnie niepewna jest defensywa, choć we wczorajszym meczu

DUŻY LOTEK

I losowanie:
6 — 7 — 25 — 31 — 44 — 46
dod. 30.
II losowanie:
3 — 11 — 24 — 30 — 38 — 48.
Końcówka banderoli: 1823.

Nagroda specjalna (1.000.000 zł) w zakładach EXPRESS LOTKA z dnia 18 kwietnia br. przypadła na kupon o nr. banderoli 261690, serii X z kolekturą 3/348 w oddziale PPTS w Katowicach. Wygrana I stopnia (1.000.000 zł) w zakładach specjalnych z dn. 15.IV.79 r. wylosowana na kupon o nr. banderoli 284836, serii CE z kol. 3/133 w oddziale PPTS w Katowicach.

DUŻA SYRENKA

4 — 9 — 31 — 38 — 39.
Premiowana końcówka banderoli: 403.

MAŁA SYRENKA

I losowanie:
2 — 7 — 9 — 10 — 23 — 24.

II losowanie:
2 — 7 — 12 — 21 — 22 — 24.

Z BOISK ANGLII

I liga:

1. Birmingham	—	Nottingham	0:2
2. Bolton	—	Ipswich	2:3
3. Chelsea	—	Middlesbrough	1:0
4. Coventry	—	Southampton	4:0
5. Derby	—	Arsenal	2:0
6. Leeds	—	Everton	1:0
7. Liverpool	—	Bristol City	1:0
8. Manchester City	—	Queens Park	3:1
9. Norwich	—	Aston Villa	1:2
10. Tottenham	—	Manchester Utd	1:1
11. West Bromwich	—	Wolverhampton	1:1
II liga:			
12. Cardiff	—	Sheffield Utd	4:0
13. Wrexham	—	Stoke	0:1

Doskonałe wyniki lekkoatletów USA

(P) Kilka bardzo dobrych rezultatów uzyskali lekkoatleci USA podczas mitingu w miejscowości Walnut w Kalifornii. Wielki rywal rekordzisty świata Renaldo Nehemiah, Greg Foster przebiegł 110 m pł. w czasie 13,43, a jeszcze lepszy wynik uzyskał on na dystansie 200 m, zajmując drugie miejsce w tym samym czasie co zwycięzca, Clancy Edwards — 20,33. Edwards wygrał także bieg na 100 m, uzyskując 10,15 i wyprzedzając Dwayne Evansa — 10,29 i Houstona McTeara — 10,33.

Zwycięzca konkursu trójskoku Milan Tiff uzyskał odległość 17,11 m. Rezultat ten nie znajduje jednak miejsca na listach najlepszych osiągnięć w tej dyscyplinie, ponieważ uzyskany był podczas silnego, sprzyjającego wiatru.

Niespodzianką było dopiero trzecie miejsce byłego rekordzisty świata, Mac Wilkina w rzucie dyskiem. Zwyciężył Norweg Knut Hjeltnes — 64,92 przed Johnem Powellem (USA) — 64,12 i Wilkinsem 60,96. (PAP)

Na boisku panował chaos. Duży zawód sprawili kadrowcy i kandydaci do wszystkich reprezentacji — może z wyjątkiem Zygmunta Kukli.



(P) Fragment meczu Śląsk — Wisła we Wrocławiu — pod bramką gości. Fot. CAF — Hawalec

Zagłębie — Legia 0:0

(P) Nie było bramek i dobrego futbolu na stadionie Wojska Polskiego. Bez większych wstrząsów oglądaliśmy przeciętny mecz ligowy. Do tego poziomu tak się przyzwyczailiśmy, że nie dziwiły niecelne podania, brak szybkości i strzały z pięciu metrów obok bramki. Ci z kibiców, którzy liczyli na zwycięstwo Legii, od czasu do czasu domagali się gola, choć i oni częściej popadali w milczenie. Wyższą reakcję widowni wzbudzały tylko kiksy w wykonaniu piłkarzy obu zresztą drużyn.

Z Zagłębiem gra się nieprzyjemnie. Piłkarze z Sosnowca nie pozwalają na swobodne rozgrywanie piłki, starają się być jak najbliższe przeciwnika. Taki styl nie odpowiada chyba żadnej z naszych drużyn — a najmniejsz legionistom. Wybił z uderzenia, pozbawił swego głównego (niegdysz chybą) atutu — szybkości, musieli atakiem po zwycięstwie forsować obronę Zagłębia. Nic z tego nie wychodziło. W zespole gospodarzy zabrakło strzelca, ale nie tylko. Zaden z legionistów nie potrafił pokierować grą koleżków, zaskoczył gości celnym podaniem pod bramką Słabika.

Zagłębie szukało szansy w szybkich kontratakach. Kilkakrotnie docierały one pod bramkę Słobieskiego, ale również do drużyny gości nikt nie potrafił skutecznie strzelić.

Legia miała przewagę niemal przez cały mecz. Pierwszy strzał oddał jednak w 13 minucie Mazur L., omal nie zdobył prowadzenia dla gości. Później, przez 30 minut interweniował

mym do przzerwania milczenia. „Mecz można wygrać, przegrać albo zremisować” — odpowiedział cytując słynne zdanie trenera Górskiego. Ktoś zapukał do naszego przedziału i zaprosił panie na kolację. Wkrótce jedna z pań wróciła, widocznie towarzyszy obok było zbyt męczące. Wrócił do przedziału także pilot. „No to powiedzmy sobie prawdę, kto jedzie tylko na mecz, a kto w innym celu?” — padło pytanie. „Ja nie będę wjechał w bawelne powiedział ktoś. Potrzebna jest mi szafka do łazienki”. „A pani?” — zwróciłem się do swej towarzyski podróży. Jadę nie tylko na mecz, ale nie mam też konkretnego celu. Chcę rozejrzeć się po sklepach”.

Wyszedłem na korytarz, na którym panował duży ruch. Za mną wyszedł pilot. Rozmawialiśmy, a tu z jednego wagonu wytoczyło się dwóch. Starszy holował młodszego do toalety, prosiąc go, aby wytrzymał, gdyż ta

była zamknięta. Pilot powiedział coś stosownego do sytuacji i ostro skarcił innego chłopaka, kibica Legii, który o mało co na nas nie przewrócił. Dopiero nad ranem umilkły gwały i wszyscy się uspokoili.

W Lipsku wysiedliśmy z pociągu o 11. Najpierw autokarami zawieziono nas na obiad. Po drodze pilot naszej grupy poinformował nas o udziale Lipska w dochodzie narodowym NRD i przedstawił zarys historyczny tego miasta. Po obiedzie zaledwie 3 godziny zostały do meczu, więc zarządzone przewidziany czas wolny i wszyscy rozbiegli się po sklepach.

Na stadion przyjechalismy godzinę przed meczem. Przed spotkaniem z Polską bardzo krytykowany w NRD swych piłkarzy, więc kibice miejscowi nie gawili się tłumnie i nie byli wcale skłonni do manifestowania przyjaźni uczuć dla swej reprezentacji. Za to polska kilkutyśniczna grupa indywidualnych i zorganizowanych kibiców dawała oznaki wielkiej pewności siebie. Powiewały biało-czerwone flagi, okrzyki i śpiewy „Polska gola” rozlegały się na długo przed rozpoczęciem meczu. Transparenty w moim sektorze ogłaszały: „Gdy trenuje nas Kulesza, nikt nam szyków nie pomiesza”. „Czy od

Hokejowe mistrzostwa świata

Rekordowe zwycięstwo ZSRR nad CSRS

(P) W sobotę na moskiewskich hokejowych mistrzostwach świata i Europy walczyły zespoły ubiegające się o medale. W pierwszym meczu Szwecja wygrała s Kanadą 5:3 (0:1, 4:2, 1:0). Bramki dla Szwecji zdobyli: Mats Naeslund (w 33 i 41 min.), Sture Andersson (30), Ulf Weinstock (35) i Bengt Lundholm (38); dla Kanady: Bobby Smith (13 i 34 min.) oraz Al McAdam (37). Widzów 9 tys.

Był to szybki i twardy mecz. Kanadyjczycy rozegrali dobre spotkanie. W pierwszej tercji mieli znaczną przewagę i wiele okazji do strzelenia bramek. Szwedzi dopiero od drugiej tercji zaczęli skutecznie grać w ataku i wygrali zasłużenie, mając w trzeciej tercji zdecydowaną przewagę.

W obu drużynach do najlepszych zawodników należeli bramkarze: Szwed Per Lendberg i Kanadyjczyk Jim Rutherford. Sędzią liniowym w tym meczu był Polak Aleksander Zagórski wspólnie z Anatolijem Barinowem (ZSRR). Głównym arbitrem był Jim Mesegals (USA).

W drugim sobotnim meczu finału „A” hokeiści ZSRR wysoko wygrali z wicemistrzami świata, zespołem CSRS 11:1 (4:0, 5:1, 2:0). Bramki dla ZSRR zdobyli: Siergiej Makarov (w 10, 38 i 44 min.), Aleksander Golikow (w 8 min.), Helmut Balderis (w 16 min.), Zinatula Bilejtinow (w 18 min.), Wiktor Żukow (w 22 min.), Siergiej Babnow (w 25 min.), Sier-

Jan Krawczyk na drugim miejscu w wyścigu dookoła Dolnej Saksonii

(P) W sobotę w Hildesheim zakończył się międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Dolnej Saksonii. Ośmy etap (114 km z Bad Lauterberg do Hildesheim) wygrał zawodnik RFN Rudi Michalsky, wyprzedzając Jirzego Pokornego (CSRS) i Haakana Larssona (Szwecja). Na mecie dużą grupę zawodników sklasyfikowano w jednakowym czasie 2:46:04.

Zwycięzcą wyścigu został jadący w ekipie Luksemburga Duńczyk Kim Andersen. Bardzo dobrze spisał się Jan Krawczyk, który utrzymał drugą pozycję, kończąc wyścig ze stratą 48 sekund do zwycięzcy. Trzecie miejsce zajął Wilfried Trott (RFN) — strata 1:29.

Dobrze spisywali się w wyścigu dookoła Dolnej Saksonii także pozostali polscy zawodnicy. Efektem ich b. dobrej jazdy było zwycięstwo w końcowej klasyfikacji drużynowej.

Końcowe wyniki:
1. Kim Andersen (Luksemburg) — 22:16:21
2. Jan Krawczyk (Polska) — 22:17:00
3. Wilfried Trott (RFN) — 22:17:50
4. Mats Gustafsson (Szwecja) — 22:17:51
5. Walter Baumgartner (Szwajcaria) — 22:17:55
6. Jorgfried Schleicher (RFN) — 22:17:59.

Drugim liderem kolarskiego wyścigu „open” Circuit de la Sarthe został Czechosłowak Michal Klasa. Na drugim etapie (205 km) Klasa wraz z zawodnikami zawodowej drużyny „La Redoute” zainicjował ucieczkę. Osemka zawodników przybyła na metę z przewagą 10 sekund nad 30-osobową grupą. Klasa, który zajął czwarte miejsce za Francuzem Pescheux („La Redoute”), Holendrem van den Meerem i Pipartem (Francja „La Redoute”), objął przewodnictwo w klasyfikacji indywidualnej.

Nowym liderem został po trzecim etapie francuski zawodowiec Christian Muselet („La Redoute”), który już na 38 km trasy samotnie oderwał się od pelotonu i stale powiększając

Boiska, czy od Laty dostaniecie w Lipsku baty”.

Aplauz był oczywiście największy po strzeleniu bramki przez Bońka. Pod koniec i połowy trochę się uspokoiło. W 10 min. drugiej części z góry poleciała butelka i rozbiła się na dole. Zaczęto szukać winnego. Chwilę potem szarpania przy słatce, okalającej boisko. Poleciał tam nasz pilot i o mało co nie dostał. Na boisku nasi przegrywają, na trybunach znów trzask, prask. To kibic Lechli z Gdańska szaleje. Nikt nie kwalił się, by go uciążyć, więc szaleje dalej. Biją się co chwila to na górze, to z boku. Już nie wiem, co obserwować, czy wydarzenia na boisku, czy na trybunach.

Koniec meczu, koniec pieśni.

Z powrotem w przedziale znów z trzema paniami i pilotem. Pilotowi nie podoba się Kulesza. Wini go za wszystko. Pokazywanie, co kto kupił. „My zawsze tacy jesteśmy, aż wstyd mówić jedną z pań, która widziała, jak ktoś w sklepie kupował 15 par butów. „Ostatni raz bylam na meczu” — mówi druga pani — Musimy wstydzić się za naszą młodzież. Bylam w Chorzowie i tak nie było. Będzie teraz mecz oglądała tylko w telewizji. „To winni głównie ci z Lechii — mówi pilot — ale oni byli indywidualnie. Musze pochwalić naszą grupę, była bardzo zdyscyplinowana. Inna sprawa, że od razu narzuciliem ostro porządek. Było bardzo przyjemnie”.

W tej klasyfikacji najwyżej notowany jest słynny Ankił Gordon Banks — 0,78 bramki na jeden mecz. (PAP)

Choć do końca mistrzostw każdej z drużyn pozostało jeszcze po trzy mecze, już teraz wydaje się, że wynik sobotniego spotkania przełożył się zwycięstwem w rywalizacji o mistrzostwo świata na korzyść zespołu radzieckiego.

Drużyna trenera Wiktora Tichonowa w popisywy sposób rozegrała sobotni mecz. Szybkie tempo, składne akcje, mnóstwo strzałów spowodowały, że Czechosłowacy zostali zepchnięci do defensywy. Bardzo dobrze dysponowana była w tym dniu formacja braci Golikowów z Siergiejem Makarowem, która zdobyła 5 bramek.

W pierwszej tercji przy stanie 4:0 dla mistrzów świata bramkę czechosłowacką opuścił Jiri Kralik, a na jego miejsce wszedł Marcel Sakacz. Choć obronił on wiele groźnych strzałów — nie był bez winy przy utracie piątej bramki na początku drugiej tercji meczu, która zdobył Wiktor Żukow z podania... własnie Sahacza.

Ambitnie walczyli do końca w tym meczu hokeiści CSRS, dążyli do uzyskania bardziej korzystnego wyniku. Dobrze bronili go Władysław Tretlak i udalo im sie pokonać tylko jednego z Czechosłowaków z Siergiejem Makarowem. W tym meczu 0:6 obrońca Milan Chalupa. Ponadto w 43 min. Jiri Novak trafił krążkiem w stopek.

Tabela finału „A”:			
1. ZSRR	6:8	25—6	
2. Szwecja	3:3	11—15	
3. CSRS	3:3	8—15	
4. Kanada	0:6	6—14	(PAP)

„Czarny dzień” drużyny CSRS

Od stołowo korespondent LESZKA WYRWCIZA

Praga, 22 kwietnia

(P) Szkok — to słowo najpelniej oddaje atmosfere, jaka zapanaowała w sobote wśród kibicow hokeja w Czechoslowacji. Juz bardzo dawno reprezentacja tego kraju nie poniosla tak waznym spotkaniu tak sromotnej klaski, a w historii meczow z ZSRR byla to pierwsza tak wysoka porazka. Ci, ktorzy nie ogladali w sobote wieczor telewizyjnej transmisji, nie chcieli wierzyć, że może to być prawda. Ci zaś, którzy mecz widzieli, przelaczali czyż ze zdumienia, zastanawiając się, co się mogło stać.

W pierwszych komentarzach za przyczynę klęski uważa się przede wszystkim nadzwyczajną słabą formę obrony, która popelnila wiele szkolonych błędów. Wina obarcza się również obu bramkarzy, ale zastrzeżenia są też do chaotycznej gry całego zespołu. Na tafl w sobote nojarula się jakby inna drużyna — zupełnie niepodobna do tej, która przez kilka lat siegala po najwyższe trofea.

Podkreśla się, że mistrzostwa trwają dalej, wszystko się może jeszcze zdarzyć. „Czarny dzień” przytrafić się może jeszcze każdej drużynie.

4 medale w stylu wolnym

(P) Cztery medale, to efekt występu naszych reprezentantów w zakończonych w niedzielę w Bukareszcie zapasniczych mistrzostwach Europy w stylu wolnym. Na tyle nie liczylj nawet najwięksi optymiści. Tytuł wicemistrzowski wywalczył Jan Falandys (52 kg), Jan Szymański (62 kg) i Adam Sandurski (powyżej 100 kg). Tym samym nasi zapasnicy powtórzyli sukces sprzed pięciu lat z mistrzostw w Madrycie.

Oto wyniki:
48 kg — 1. Arsak Sanoian

(ZSRR), 2. Jan Falandys (Polska), 3. Aurel Rentea (Rumunia);
52 kg — 1. Ibrahim Surajev (ZSRR), 2. Hartmut Reich (NRD), 3. Andrzej Kudelski (Polska);
57 kg — 1. Siergiej Biełogłazow (ZSRR), 2. Aurel Neagu (Rumunia), 3. Iwan Coczew (Bułgaria), 10—11. Wiesław Kończak (Polska);
62 kg — 1. Miho Dukow (Bułgaria), 2. Edward Gray (RFN), 3. Jan Szymański (Polska);
68 kg — 1. Nikołaj Petrenko (ZSRR), 2. Iwan Jankow (Bułgaria), 3. Eberhard Probst (NRD), 8. Stanisław Chłistek (Polska);
74 kg — 1. Abdul Muslimow (ZSRR), 2. Martin Knosp (RFN), 3. Aleksander Nanew (Bułgaria), 8. Ryszard Ścigalski (Polska);
82 kg — 1. Aleksander Aleksiejew (ZSRR), 2. Istvan Kovacs (Węgry), 3. Adolf Seger (RFN), 6. Henryk Mazur (Polska);
90 kg — 1. Uwe Neupert (NRD), 2. Alia Daudow (ZSRR), 3. Iwan Ginow (Bułgaria), 4. Tomasz Busse (Polska);
100 kg — 1. Ilia Mate (ZSRR), 2. Sławko Czernikow (Bułgaria), 3. Vasil Puscun (Rumunia), 8. Bogusław Naumowicz (Polska);
powyżej 100 kg — 1. Salman Hasimikow (ZSRR), 2. Roland Gehrke (NRD), 3. Adam Sandurski (Polska).

Klasyfikacja medalowa:		zl.	sr. br.
1. ZSRR	8	1	0
2. Bułgaria	1	2	3
3. NRD	1	2	1
4. RFN	0	2	1
5. Polska	0	1	3
6. Rumunia	0	1	2

Punkacja: 1. ZSRR — 53 pkt., 2. Bułgaria — 34, 3. NRD — 25, 4. Rumunia — 22, 5. Polska — 21,5, 6. RFN — 17. (PAP)

Gordon Banks najlepszym bramkarzem

(P) Kto był najlepszym bramkarzem stulecia? Włoskie pismo „Guerin Sportivo” dokonalo interesującego bilansu bramek strzelonych najlepszym golkeeperom świata oraz spotkań międzypaństwowych, w których wystąpili.

W tej klasyfikacji najwyżej notowany jest słynny Ankił Gordon Banks — 0,78 bramki na jeden mecz. (PAP)

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Mamy być z czego dumni

Rozmowa z J. M. Rektorem AWF, doc. dr. hab. Maciejem Składem



(P) Rektor AWF, doc. Maciej Skład

— Panie Rektore, AWF obchodził w październiku 50-lecie swego istnienia. Co uważa Pan za największe osiągnięcie uczelni w jej historii?

— Pierwszym powodem do dumy jest awans naukowy uczelni. AWF rozpoczął swą działalność od dwuletnich studiów zawodowych, aby po wolnie stać się jedną w kraju i chyba za granicą uczelnią obecnego typu. W miarę powiększania się dorobku naukowego wzrastała też ranga akademii. Od 1959 roku mamy prawo nadawania stopnia doktora nauk wychowania fizycznego, a od 1966 roku — jako jedyną uczelnią w Polsce — stopnia doktora habilitowanego. Dzięki tym osiągnięciom możemy się pochwalić liczbą 9.760 absolwentów, którzy pracują w szkołach, klubach i pomagają lu-

dziom w zdobywaniu sprawności fizycznej i zdrowotnej. Szczycimy się też wychowaniem 2.403 trenerów i 1.483 instruktorów oraz wieloma wspaniałymi ludźmi, którzy kierują polskim sportem. Nie można też zapominać, że ponad 160 zawodników zdobywało olimpijską sprawność w murach naszej uczelni.

— Dziś uczelnia jest dużą placówką akademicką kształcąca w kilku specjalnościach. Jakże one są?

— Mamy trzy kierunki studiów: nauczycielski, trenerski i rehabilitacji ruchowej. Ponadto prowadzone są trzyletnie studia doktoranckie. Uważamy, że taki system kształcenia nie wymaga większych zmian. Być może w przyszłości ograniczymy się do dwóch kierunków. Niepokoi nas jednak niepełna integracja między przedmiotami. Chcielibyśmy też wprowadzić takie przedmioty, które stałyby się ukończeniem studiów. Dla kierunku trenerskiego byłaby to teoria sportu, dla nauczycielskiego — teoria wychowania fizycznego, chcemy, aby dla rehabilitacji takim przedmiotem stała się odnowa biologiczna. Studia obejmują 2.800 godzin zajęć z tego 60 proc. to zajęcia teoretyczne z nauk przyrodniczych i humanistycznych. Resztę czasu zajmują przedmioty sportowe.

— Czy chętnie widzieliby Pan jakieś zmiany w systemie kształcenia studentów?

— Zamierzamy w przyszłości ograniczyć bądź nawet zrezygnować ze studiów zaocznych. W zamian chętnie zwiększilibyśmy liczbę studentów na studiach stacjonarnych. Jesteśmy nawet do takiej zmiany przygotowani już dziś. Obowiązują nas jednak limity miejsc na pierwszym roku.

— Ale dlaczego zwiększenie liczby miejsc na studiach stacjonarnych ma się odbyć kosztem studiów zaocznych?

— Mamy filię w Białej Podlaskiej oraz trzy punkty konsultacyjne: w Łodzi, Mielcu i Pruszkowie. Były jeszcze w Lublinie i Białymstoku, ale zostały zlikwidowane. Pokażna liczba studentów kształci się też w tym systemie na uczelni macierzystej. Pomijając więc filię, ponad 1000 osób zdobywa wiedzę systemem zaocznym. Nie musimy chyba dodawać, że dla obu stron jest to spory wysiłek. Występuje też tendencja — podobnie jak na studiach eksternistycznych, zmniejszającej się liczby chętnych do studiowania zaocznego. Zresztą trudno jest utrzymać odpowiedni poziom tych studiów.

Dziś natomiast utrzymywanie limitu przyjęć na studia stacjonarne, tym bardziej że my nie mamy nic przeciwko zwiększeniu liczby miejsc. Zapotrzebowanie na absolwentów naszej uczelni jest przecież bardzo duże. Kuratorium obliczyło, że w najbliższych latach wszyscy magistranci AWF znaleźliby zatrudnienie w województwie stołecznym — jak to mówią „z poleceniem ręki” i to tylko w szkolnictwie. A sa przecież jeszcze trenerzy i absolwenci rehabilitacji.

— Panie Rektore, czy uważa Pan, że wyniki badań teoretycznych na uczelni są szybko przekazywane do praktycznego wykorzystania w klubach na przykład?

— Uczelnia robi bardzo dużo w tym zakresie. Wdrażamy nowe teorie już podczas studiów wprowadzamy do sportu nowe kwalifikatory poprzez sympozja i konsultacje trenerskie. Stale współpracujemy z Instytutem Sportu. Dostrzegamy jednak braki i dlatego postulujemy wprowadzenie na AWF studiów podplomowych. Prawdopodobnie pomysł ten zostanie zrealizowany już w przyszłym roku. A chodzi o takie dyscypliny, jak: lekkoatletyka, gry zespołowe, pływanie, szermierka, podnoszenie ciężarów i judo.

Chcemy, aby w studiach tych uczestniczyli obok trenerów także nauczyciele w/w. Ułatwiliby to im realizację programu szkoły 10-letniej.

— Uczelnia AWF oprócz sal wykładowych i laboratoryjnych wymaga jeszcze całego zaplecza sportowego i medycznego. Czy jest Pan zadowolony ze stanu posiadania?

— Obiekty oddzieliłyśmy jeszcze sprzed wojny. Później wybudowano hale gier sportowych, cztery pawilony specjalistyczne i zmodernizowano hale lekkoatletyczne. Potrzeby mamy znacznie większe: pływalnię (krytą i otwartą), sztuczne lodowisko, nowoczesną halę sportową, a przede wszystkim bibliotekę. W starym gmachu szkoły nie wytrzymują już obciążenia i nie możemy przyjmować nowych księżek. Nadrabiamy braki ciągłymi adaptacjami. Wygląda to tak, że stare mury przerabiamy na nowe.

— Niewiele mówiliśmy dotychczas o młodzieży...

— Właśnie, a przecież wszystkim, co tu robimy, jest z myślą o niej. Ostatnio przyznaliśmy 308 nagród rektorskich, a kryteria są przecież ostre. Mamy na uczelni bardzo aktywną organizację SZSP o szerokim programie działania polityczno-ideowego. Nie zaniedbywane są także sprawy kulturalno-wychowawcze. Bardzo dobre rozwinięcie działalności kół naukowych. Studenci aktywnie uczestniczą w pra-

cach dla środowiska. Uczelnia stale współpracuje z budownictwem, a konkretnie z KBM Warszawa-Północ.

— AWF, jak na uczelnię sportową przystało, wychowała wielu znakomitych trenerów, instruktorów i organizatorów sportu. Ale dużą wagę przykładacie też do sportowego wysiłku...

— Akademia jest ważnym ogniwem w przygotowaniach olimpijskich. Zawsze spora grupa naszych studentów zdobywała olimpijskie nominacje i medale na igrzyskach. W AWF studiowało i studiuje wielu wybitnych sportowców np.: Janusz Kusociński, Jerzy Kulej, Lesław Cmilidewicz, Hubert Wagner, Barbara Wysocka, Grzegorz Lato, Janusz Pecki, Jerzy Rybicki, Tomasz Kocerka, Janusz Sidło, Stanisław Szozda, Elwira Seroczyńska i wielu, wielu innych. Nasz dorobek w sporcie olimpijskim jest bardzo duży. Tylko na igrzyskach w Montrealu wśród trenerów i kierowników zespołu było 70 wychowanków AWF. Uczelnia bierze czynny udział w przygotowaniach olimpijskich, służy do tych celów kadrą naukową, trenerską, także obiektami. Na naszym terenie zlokalizowany jest przecież Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, a korzyści z tego faktu są obustronne.

— Słyszałem, że w przyszłym roku będzie sprinckim letnie wykonywane są bardzo ważne dla uczelni inwestycje socjalno-bytowe...

— Myślę pan zapewne o budowanym przez KBM Warszawa-Północ akademiku? Rzeczywiście tempo jest imponujące. Cykl budowy zamknięcie się chyba w jednym roku. Od dawna czekaliśmy na tę inwestycję. Dzięki staraniom naszej organizacji partyjnej, która odgrywa na uczelni inspirującą rolę, oraz obojętnemu zainteresowaniu sekretarza KC, I sekretarza KW PZPR Alojzego Karkoski — będnym mogli tak szybko przekazać młodym pracownikom naukowym i studentom jeden z najładniejszych i najlepiej wyposażonych akademików w Warszawie. Adaptujemy także piwnice pod budynkiem głównym. Znajdzie tam swe miejsce wielofunkcyjny klub studencki.

— Czego należałoby więc życzyć Akademii Wychowania Fizycznego w następnym 50-lecie?

— Coraz lepszych kandydatów na studia. Stworzenia doskonałych warunków do realizacji procesu dydaktycznego i działalności naukowej. Szerszego udziału naszych studentów w sporcie olimpijskim. Rozbudowy uczelni w celu lepszej służby polskiemu sportowi.

— Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiał: LESZEK SWIDER



(P) W hali lekkoatletycznej — zajęcia z trójskoku

Między filozofią a lekkoatletyką
czyli 3 godziny na AWF-ie

(P) Centralny punkt Akademii Wychowania Fizycznego

(P) Wzięty w Akademii Wychowania Fizycznego rozpoczynam od gabinetu kierownika rektora, magistra Marka Kalnowskiego. Siedzimy, on się zastanawia, co mi pokazać, ja zaś myślę, co chciałbym zobaczyć. Przez uchylone drzwi słychać głos sekretarki: „Pan rektor jest wolny”. Mój rozmówca przeprasza: „Chwilczkę, sam pan rozumie, taka okazja rzadko się w ciągu dnia trafia. A tu tyle spraw...”

Jakie to sprawy? Na przykład: przywieźli niedawno kamień dla Alfonsa Karnego. Ma z tego materiału powstać rzeźba patrona uczelni, generała Świerczewskiego. Ledwo przywieźli, a tu Karny znalazł nowy kamień. Pod Suwałkami. Trzeba stamtąd ten kamień jakos przetransportować. Albo z tą telewizją. Zajęła salę gier na kilka dni. Kręci tam program z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Zajęcia więc należałoby przenieść. Tylko nie bardzo wiadomo gdzie, bo wszystko pozbawione.

W sal i m. prof. Mydlarskiego trwa właśnie wykład z filozofii. Prowadzi profesor Andrzej Wohl. Na wykładzie nie więcej niż 10 osób. Zajęcia są nieobowiązkowe.

Znaczenie więcej osób w okolicach dydaktycznych. Studenci zaliczają wpisy do indeksu. Zaczęli jednego z nich, proponując rozmowę. Nazywa się Piotr Górski, ma 22 lata, studiuje na drugim roku na kierunku nauczycielskim.

Do dwóch razy sztuka

Piotr mieszka w akademiku na terenie AWF-u. W związku z tym wszędzie ma blisko: na

zajęcia, do biblioteki, stołówek, przychodni lekarskiej. Duża to zaleta studiowania na Białym. Plan dnia Piotrek ma następujący: przed ósmą porządkuje, 8 godzin zajęć, w tym przeciętnie 2 godziny ćwiczeń fizycznych: z lekkoatletyki, siatkówki, pływania albo gimnastyki. Po zajęciach obiad, a później porządkuje się trzeba trochę. Czasem coś ciekawego idzie w telewizji. Telewizor kupił na spółkę z kolegą. Przez dwa tygodnie mylił okna w Uniwersytecie. Randa? To odpada. Piotrek dziewczynę ma w Toruniu. Bo Piotrek pochodzi właśnie z Torunia. Tam kończy liceum, tam mieszka jego rodzica. Ostatnio był w domu na Wielkanoc, wczuwał się na Boże Narodzenie, a jeszcze wcześniej — we wrześniu.

Na Akademii Wychowania Fizycznego zdawał dwukrotnie. Za pierwszym razem egzamin teoretyczny poszły mu nie najgorzej (zdaje się z propedeutyki, wiedzy o Polsce i świecie współczesnym, języka oraz test z biologii i fizyki). Na drugim — nie wykazał się sprawnością fizyczną, wymagającą od kandydatów na studia. Obłąkany pędził i gimnastykę. Przez rok pracował później w Zarządzie Województwa TKKF w Toruniu. Biegał po lesie i trenował obok konkurencji, w których mu się nie powiodło na egzaminie. No i za drugim razem udało się. Dlaczego uparł się zdawać właśnie na AWF? Sport go pasjonował, uprawiał nawet szermierkę. Bez większych sukcesów wprawdzie, ale może to właśnie sprawiło, że sam zapomniał zostać nauczycielem wychowania fizycznego? No i szwagier ma sportowca: Arkadiusza Godeła — mistrza olimpijskiego we florecie.

Studia idą Piotrkowi bez większych problemów. Żadnej „dzikanki”, żadnych poprawek. Do tej pory średnia trzy i pół. Przedmioty na drugim roku ma następujące: filozofię wysiłku fizycznego, filozofię, pedagogikę, metodologię w/w, statystykę, lekturę i wojsko. Jak wygląda zajęcia? Na ćwiczeniach z filozofii na przykład ktoś z studentów siada na cykloergometrze (to taki stojący rower), a koleżdy mierzą mu tętno, ciśnienie, sprawdzają wentylację

plus. Wtedy dopiero można się przekonać, jak wielkiego wysiłku wymaga dzień uprawiania wysiłkowego sportu. Pytam: „Nie czujesz się, Piotrek, gorzej w porównaniu ze studentami innych uczelni?” „Chodzi panu o to, czy nie mam kompleksu „miesznolwa”? Skądże, nie z tych rzeczy. A zresztą wszystko zależy od zainteresowań.” Trzeba więc dodać, że Piotrek pasjonuje się dziennikarstwem. Jest naczelnym redaktorem „Miniatur” — uczelnianej gazety, a także członkiem kolegium „Kalejdoskopu” — pisma warszawskiego środowiska studenckiego.

Najciekawsze studia

Kolega Piotra Górskiego z tego samego roku, Krzysztof Morawski, jest w gorzej sytuacji, bo na zajęcia musi dojeżdżać. Pochodzi bowiem z Warszawy, a mieszka na Starówce. Codziennie przynajmniej półtorę godzin spędza w autobusie i w tramwaju. Jak jest przerażony w zajęciach, czyli tzw. oienko. Krzyśkie nie bardzo wie, co ma robić. Latem można jeszcze iść na spacer albo polecić na trawie. Ale w zimie? Siedzieć w bibliotece po kilku godzinach wykładu nie bardzo się chce. A jechać do domu nie ma sensu. W przypadku Krzyśka zadziwiałoby — rzecz można — rodzinne tradycje. Ojciec jest bowiem trenerem, a mama — nauczycielką wychowania fizycznego. Oboje kończyli AWF. Synowi jednak odradził swoją uczelnię. Twierdził, że to za trudny chleb. Chcieli więc Krzyśka wyjechać na politechnikę. Ale on się uparł i postawił na swoim.

Kolejdy, którzy studiują na innych uczelniach, zazdroszczą Krzyśkowi, że będzie miał fajną pracę. Zawsze coś będzie działało, a nie codziennie to samo: papierkowa robota, herbatka, czyli 8 godzin za biurkiem. Krzyśkie uważa, że studia na AWF są najciekawsze. Może tylko w Wyższej Szkole Muzycznej albo na Akademii Sztuk Pięknych są równie interesujące.

Dziwne miejsca

W przychodni lekarskiej — raczej pusto. Zaledwie kilka osób w kolejkę do internisty. Pani doktor Szabłowska twierdzi, że w czerwcu, kiedy przyjdzie czas okresowych badań, nie będzie tu można szpilki weśnąć. Przychodzi na najnowsza uczelniana inwestycja. Magister Kalnowski chce mi jeszcze pokazać budowę nowego akademika. Po drodze mijamy dwa najładniejsze miejsca na AWF. Pierwsze znajduje się w samym środku akademickich terenów. Stoł tam ogrodzony płotem, parterowy domek. W domu mieszka rodzina, która tak sobie sąsiadstwo studenckie upodobała, że nie ma zamiaru — mimo prób i nalegań — się stąd wycofać. Uczelnia hoduje w nich kwiaty. Część idzie na własne potrzeby, reszta jest sprzedawana. Przyznajcie się, o rodnika działalność całkiem niezły dochód.

Budowę akademika rozpoczęto we wrześniu ubiegłego roku. Do tej pory postawiono śledem pięter, brakuje jeszcze czterech. Wykonawca — Kombinat Budownictwa Mieszkalniowego — obiecał zakończyć pracę do lipca. Sześćset uczelni święcie w to przyrzeczenie wierzą. W lipcu właśnie AWF organizuje międzynarodowe seminarium z udziałem studentów uczelni wychowania fizycznego z krajów socjalistycznych. Gościom nie zarezerwowano miejsc w hotelu — wszyscy będą mieszkali w nowym akademiku.

Zamiast pointy

Na pożegnanie AWF ogładam uczelnianą gablotę, w której wywieszono fotografie upamiętniające bicie pływackiego rekordu świata na dystansie 50 km. W próbie tej wzięło udział 1000 osób, czyli prawie wszystkie pracownice naukowe oraz studenci uczelni. Na jednym ze zdjęć: pływacz „żabka” rektor. Rektora ma AWF nietypowego. Mieszka w jednym pokoju z kuchnią i jeździ „Zaporożcem”. Sprzed pięciu lat.

Opr. JAN ZABIEGLIK

ANDRZEJ FAFARA

Najlepsi są szermierze

(P) Sport wyczynowy uprawiają na uczelni zawodnicy zrzeszeni w Akademickim Związku Sportowym Akademii Wychowania Fizycznego. Różne były koncepcje dotyczące jego działania. W latach pięćdziesiątych utworzono AZS AWF, później powołano jeden klub dla studentów wszystkich warszawskich uczelni. Ostatnio przywrócono dawną nazwę.

W sporcie zaszło tymczasem wiele zmian. Obecny AZS AWF jest właściwie klubem miejskim. Z 1500 zawodników tylko 250 jest studentami. Reszta — to młodzież szkolna. W niektórych dyscyplinach szkolni się nawet dzieci, dlatego członkami sekcji pływackiej są... sześciolatk.

Pracą z młodzieżą zajmuje się prawie 100 trenerów i instruktorów. Spora to liczba, ale ważniejsza od ilości jest jakość. Tytu trenerów klasy mistrzowskiej i pierwszej nie ma żaden inny klub w Polsce. To rezultat uczelnianego patronatu.

21 sekcji wyczynowych czyni z AZS AWF największy pod tym względem klub w kraju. Kilkunastu zawodników jest obecnie w kadrze olimpijskiej. Najlepsi są szermierze. Leszek Martewicz, Adam Robak, Leszek Jabłonowski i Dariusz Wódka oraz ich koleżanki — Agnieszka Dubrawska, Kamila Składanowska i Barbara Wysocka zdobywały tytuły mistrzów w kraju i w konkurencji międzynarodowej. Każdy sympatyk lekkoatletyki zna Jacka Wszolę, Leszka Duneckiego, Piotra Bielczyka — wielokrotnych reprezentantów Polski. Sekcja wioślarska pochwalić się może Janina Klucznik i Andrzejem Bocianowskim, w skokach do wody mistrzem kraju jest Roman Godziński. Większa liczba zawodników w olimpijskiej kadrze A, B i C ma tylko Legia.

Również w przeszłości wielu znanych sportowców występowало w akademickich barwach. Teodor Kocerka zdobył pierwszy dla AZS AWF medal olimpijski, osiągnął Waldemara Baszanowskiego nie trzeba chyba przypominać. Andrzej Zajkowski był pierwszym Polakiem, który zdobył medal w judo, mistrzem świata we florecie był Marek Dabrowski.

Dużą część siatkarskiej drużyny mistrzów świata i olimpiady to byli członkowie AZS: Edward Skorek, Ryszard Bossek, Wiesław Gawliński, Zdzisław Ambrozjak, Włodzimierz Sadalski, podobnie zresztą jak obecni trenerzy — Hubert Wagner i Aleksander Skiba.

Grali też w AZS piłkarze, którzy, choć jako zawodnicy kariery nie zrobili, należą obecnie do czołowych polskich trenerów. Ryszard Kulesza, Waldemar Obrebski, Andrzej Strelau i Konstanty Pawlikiewicz — szkółka przedstawiła najpopularniejszą dyscyplinę sportu.

Pozycja AZS AWF w polskim sporcie jest wysoka. W punktacji klubowej ostatnich Igrzysk Olimpijskich w Montrealu AZS AWF był trzeci, a w klasyfikacji CKEFIS, w której pod uwagę bierze się tytuły mistrzów kraju, uzyskał pierwszą pozycję w roku 1977 (wyklętko roku ubiegłego jeszcze nie ogłoszono). Wśród Akademii Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego odgrywa warszawski klub rolę wyjątkową — zajmuje bezapelacyjnie pierwsze miejsce z ogromną przewagą nad następnymi uczelniami.

Kierownicy wychowania fizycznego, koordynujący pracę 21 sekcji — m. in. Jan Sławiński i mgr Krzysztof Zielenka najwyżej oceniają osiągnięcia szermierzy. Drużyna przodowała w kraju dzięki lekkoatletce. Siatkarce należało do czołowych drużyn ekstraklasy, natomiast koszykarki, siatkarki i koszykarze kraja w II lidze. Stale podnoszą swój poziom członkowie sekcji akrobatyki sportowej, dobrze pracują z młodymi zawodnikami trenerzy sekcji judo. Rugbyści AZS AWF (mistrzowie Polski) stanowią połowę aktualnej kadry narodowej.

Z tego, że klubem opiekuje się wyższa uczelnia, wynikają niestety także pewne problemy. Trudno utrzymać w AZS dobrego sportowca — inni mogą zaoferować mu o wiele lepsze warunki finansowe. Z tych względów opuściło klub kilku znanych zawodników, m. in. Arkadiusz Godeł i Robert Skolimowski. Klub, jeszcze na początku lat siedemdziesiątych studencki, zajmuje się teraz szkoleniem młodzieży.

Sa również trudności z przeprowadzaniem treningów. Zajęcia odbywały się w nie najlepszych przystosowanych do potrzeb wyczynowców szkolnych salach. W uczelnianym kompleksie na Białanach jest co prawda wiele obiektów, ale ich gospodarzem nie jest AZS. Treningi tutaj reprezentanci Polski w wielu dyscyplinach odbywają się zgrupowania szkolne oraz wielodniowe turnieje. Miejsca na stadionach i w halach brakuje więc często dla sportowców studenckiego klubu.

WALDEMAR CHLEBOWSKI

Historia białeńskiej Akademii

(P) Tradycje kształcenia nauczycieli wychowania fizycznego sięgają w Polsce przełomu XIX i XX wieku. W Warszawie, w roku 1900, w Zakładzie Gimnastycznym (założonym w 1892 r.) Helena Kuczańska zorganizowała 18-miesięczne kursy dla nauczycieli i nauczycieli w/w. Szefką była później z kursów tych powstała 2-letnia Szkoła Gimnastyki Szwedzkiej i Masażu.

Działalność szkoły Kuczańskiej, wspierana była przez seminarium nauczycielskie Polskiej Macierzy Szkolnej, przygotowujące nauczycieli szkół podstawowych również w zakresie wychowania fizycznego oraz Ogrody Gier i Zabaw Ruchowych im. E. Rau'a, w których W. R. Kozłowski kształcił przewodników gier i zabaw ruchowych.

Po odzyskaniu niepodległości, najpierw na Zjeździe Polskich Towarzystw Gimnastycznych i Sportowych, który odbył się we wrześniu 1918 roku, a potem na Sejmie Nauczycielskim (kwiecień 1919 r.) podjęto uchwałę w celu stworzenia jednolitego systemu wychowania fizycznego dzieci i młodzieży. Aby system ten mógł funkcjonować, potrzebny był przede wszystkim kadra nauczycielska. Dlatego też w uchwale Sejmu Nauczycielskiego znalazł się również postulat, że przy każdym uniwersytecie powinno być utworzone studium wychowania fizycznego, oparte o osobną katedrę wychowania fizycznego, a w stolicy państwa powinien powstać główny instytut wychowania fizycznego, celem kształcenia kierowników wychowania fizycznego. Kierownicy ci powinni co do poziomu wykształcenia i stanowiska stać na równi z innymi nauczycielami.

Państwowy Instytut Wychowania Fizycznego powstał jednak

logicznych, zapoczątkowano proces kształcenia własnych kadr naukowych. Równocześnie dążono do uzyskania przez AWF praw akademickich, jakie posiadały studia uniwersyteckie.

W 1938 roku studia na CIWF przedłużone zostały do 3 lat. W roku następnym studenci z Białan zostali zrównani w prawach z absolwentami innych wyższych uczelni. Ustawą z 1938 roku CIWF przekształcony został w wojskową szkołę akademicką pod nazwą Akademia Wychowania Fizycznego. Pierwsze dziecinie ukończyła uczelnia białeńska już w gronie szkół akademickich. Działalność AWF — zarówno dydaktyczno-naukowa, jak również sportowa — zyskała uznanie i wysokie oceny nie tylko w kraju, ale i za granicą.

Po wybuchu wojny pracownicy i studenci Akademii stanęli do walki z najeźdźcą. Wielu z nich poniosło bohaterską śmierć na polu bitwy; wielu zginęło w obozach i wiewienach hitlerowskich, a wśród nich olimpijczycy: Leszek Lubicz-Nycz, Janusz Kusociński, Bronisław Czech, Eugeniusz Łokajski. Uczelnia, mimo eksterminacyjnej polityki okupanta, nie zaprzestała swojej działalności. W 1943 r. grupa wykładowców ze Stanisławem Górnym i dr Z. Gilewiczem rozpoczęła tajne studia, trwające do czerwca 1944 r.

Po zakończeniu wojny, w lutym 1946 roku, grono profesorów AWF zwróciło się do ministra oświaty z prośbą o możliwość szybkiej reaktywowania uczelni. 22 listopada AWF wznowiła działalność. Zajęcia zainaugurowane zostały w grudniu. Studia rozpoczęło 108 słuchaczy. Przez następne lata przede wszystkim odbudowy-

wano uczelnię, wyposażono zakłady i sale, a także kompletnie wyposażono w wyposażenie. W 1949 roku AWF została przekształcona z wojskowej szkoły akademickiej na szkołę akademicką AWF im. gen. K. Świerczewskiego. W 1952 roku uczelnia poddana została przepisom ustawy o szkolnictwie wyższym (1951), na podstawie której powołano kilkanaście katedr i zakładów naukowych. W roku akademickim 1953-54 powstały studia zaoczne, rok później wprowadzono jednolite 4-letnie studia magisterskie. Pierwsza ogólnopolska konferencja naukowa poświęcona teorii kultury fizycznej, zorganizowana przez AWF, odbyła się w 1954 r. W 1959 roku AWF otrzymała prawo doktoryzowania, a w 1966 r. dzięki staraniom grona profesorskiego z rektorem prof. dr Stefanem Wołoszynem — prawo habilitowania w zakresie wychowania fizycznego jako jedna z dotąd uczelni tego typu w Polsce.

Od 1962 r. ukazują się „Roczniki Naukowe” i „Sport Robotniczy”, od 1966 r. „International Review of Sport Sociology”, seria wydawnictw „Monografie naukowe”, od 1971 r. przeszedł z INKF do AWF kwartalnik „Wychowanie fizyczne i sport”. W 1964 r. odbyła się pierwsza studencka konferencja naukowa, zapoczątkowująca konferencje studenckiego ruchu naukowego.

W latach 60 rozpoczęto regularnie organizować w uczelni konferencje i seminaria naukowe: uczelniane, ogólnokrajowe i międzynarodowe. Z konferencji międzynarodowych szczególne znaczenie miały: seminarium na temat szkolnej problematyki wychowania fizycznego (1961), seminarium w sprawie filozoficznych i socjologicznych zagadnień kultury fizycznej (1963), konferencja na temat kształce-

nia kadr i kongres Międzynarodowego Stowarzyszenia Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego (1970), seminarium na temat roli młodzieży w krzewieniu sportu, zorganizowany pod auspicjami CIEPS (1973) oraz seminarium polsko-radzieckie na temat humanistycznych wartości sportu (1976).

W 1970 roku utworzono filię AWF w Białej Podlaskiej, w 1973 r. powołano punkty konsultacyjne w Białymstoku, Lublinie, Łodzi, Mielcu, Pruszkowie, przeznaczone dla osób studiujących zaocznie. W 1971 r. został do AWF włączony Instytut Naukowy Kultury Fizycznej, a w miejsce dawnych katedr powstały instytuty: Nauk Biomedycznych, Nauk Humanistycznych, Sportu, Wychowania Fizycznego i Rekreacji Ruchowej, w obrębie których działają liczne zakłady i pracownie naukowe. Ponadto powołano kilka zakładów międzyinstytutowych.

Jeśli chodzi o modernizację i rozbudowę AWF w ostatnim 30-leciu, to można wyróżnić następujące okresy:

● W latach 1950-56 zmodernizowano halę lekkoatletyczną; oddano do użytku nowy dom studencki męski i skrzydło domu studenckiego żeńskiego, nową stołówkę, a na miejscu starej klub Relaks;

● W latach 60 wybudowano 4 pawilony specjalistyczne (podnoszenie ciężarów, zapasy, judo, szermierka, boks);

● W latach 70 zmodernizowano wielką halę sportową wraz z bieżnią okrągłą i prostą, wyłożoną tartanem oraz pomieszczeniami dla Instytutu Sportu; wybudowano halę do gier, pomieszczenia dla Instytutu WF i RR i INH; zbudowano pawilon DAM i halę gimnastyczną.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Między Atlase i Atlantykiem

Świeci nie tylko słońce

Korespondencja własna z Maroka
ANDRZEJA ZMUDY

„Zimny kraj gorącego słońca” — głosi obiegowe powiedzenie turystyczne o Maroku. Byłem w tym pięknym kraju w pierwszej dekadzie kwietnia — w Fesie pogoda była jak u nas w Polsce w pełni maja — czerwca. Ale nocami zimno, w hotelu działało ogrzewanie elektryczne.

Dobrze, jeżeli mieszkanie można ogrzać — duże osiedla miejskie są w Maroku elektryfikowane, także większe farmy rolnicze czy osiedla przy ważniejszych traktach. Jednak dwie trzecie kraju pozbawione jest elektryczności. Maroko znajduje się obecnie, jak większość krajów Afryki, w fazie rozwijania swej gospodarki, a zwłaszcza rolnictwa. Tworzy się własna, narodowa infrastruktura przemysłowa. Woda i energia elektryczna — dwa czynniki decydują o realizacji ambitnych programów marokańskich władz.

Ma Maroko szansę, jakiej nie posiadają inne kraje północnej Afryki — rzeki górskie są źródłem energii. W ostatnich latach zbudowano dwadzieścia zapór, które spełniają podwójną rolę. Gromadzą wodę dla nawodnienia upraw i z reguły mają instalacje do produkcji energii elektrycznej.

„Polam” w Fesie

Tam, gdzie jest energia elektryczna — oczywiście rodzi się zapotrzebowanie na sprzęt elektryczny, lampy, żarówki itd. Już teraz rynek marokański potrzebuje 18 milionów żarówek, za pięć lat — 40 milionów żarówek rocznie. Te liczby podaje mi p. Abdelaziz Belcadi, jeden z dyrektorów spółki „Siemel” w Fesie, który wraz ze swym bratem Mohamedem postanowił założyć fabrykę żarówek światła. Dysponowali kapitałem (rodzina Belcadów należy do zamożniejszych w Fesie) i choć z zawodu są — jeden farmaceuta, drugi — biologiem, zaryzykowali za inwestowanie w nie znana im dziedziny.

Dotychczas Maroko żarówki importuje. Sprzedaje także żarówki do Maroka nazw „Polam” za pośrednictwem „Unitry”. Bracia Belcadi zapoznali się z warunkami dostaw maszyn i urządzeń w kilku krajach Europy. Wybrali — polski „Polam”, którego oferta pod względem terminów, ceny, efektów technicznych i ekonomicznych była najeksklawersza.

Kilkaście kilometrów za Fesem, w kierunku gór i miasta Taza, na 2,5-hektarowym terenie między szosą i linią kolejową, zaczęto na początku marca zeszłego roku prace ziemne i budowlane przy pierwszej w historii tego ponad 1000-letniego miasta, fabryce nowoczesnych wyrobów. W równe trzynaście miesięcy później nastąpiła uroczysta inauguracja fabryki żarówek spółki „Siemel”, która używa znaku firmowego polskiego „Polamu”. A na żarówkach i opakowaniach figuruje nazwa „Siemel-Polam”.

W paryskim karnecie

AKIPAN, TAKI PLAN

Od stołego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w kwietniu

„Gospodarka francuska stoi w obliczu trzeciego wielkiego wyzwania po drugiej wojnie światowej” — tak twierdzą autorzy wstępu do VIII planu rozwoju gospodarczo-społecznego Francji w latach 1981—85. Po czym wyjaśniają, że pierwszym wyzwaniem zaraz po wojnie była odbudowa gospodarki francuskiej. Drugim, w końcu lat 50-tych, było otwarcie granic Wspólnego Rynku Trzeciej Wyzwania polega na przystosowaniu się do radykalnie zmienionego układu w gospodarce światła zachodniego, który się charakteryzuje destabilizacją systemu finansowego z jednej strony, a z drugiej strony zmianą w układzie cen między drogiymi surowcami a produktami przetworzonymi.

Z tej analizy autorzy zalecają nowego planu wyciągać wnioski, które leżą u podstaw założonych rozwojowych na pierwszą połowę przyszłej dekady.

Nim postaramy się przedstawić najważniejsze z nich, wypada przedtem poświęcić uwagę samej stronie formalnej projektu tego planu i jego zmienionej metodologii.

Przypomnijmy więc, że Francja należy do tych niewielu państw na Zachodzie, które wprowadziły u siebie planowanie gospodarcze. Stało się to nazajutrz po wojnie, głównie z potrzeby zapewnienia priorytetów rozwojowych przy szczupłości kapitałów oraz surowców. W takim więc sensie pierwszy francuski plan gospodarczy był formą reklamowania i dystrybucji środków kapitałowych oraz surowcowych w imię zrealizowania założonych priorytetów państwowych.

Pozytywne doświadczenia tego pierwszego planu sprawiły, że oddal planowanie wpisało się trwałe w instytucje najpierw IV a potem V Republiki, doznając

wzmocnienia pod rządami generala de Gaulle'a. Między charakter francuskiego planowania nie był ani dyrektywny, ani imperatywny, nigdy nie spełniał roli, jaką planowanie spełnia w państwach naszego systemu. Z kolei jednak francuskie planowanie nie zadozwalało się też samej prognozy gospodarczej, lecz zmierzalo do tego, aby te prognozy wyposażyć w środki pobudzające do jej spełnienia się. W systemie zachodnim, a więc w Francji w szczególności, gdzie udział sektora państwowego w gospodarce jest wysoki, rząd i władze finansowe dysponują dużą skalą finansową lub politykę podatkową na to, aby w sposób elastyczny sterować rozwojem gospodarczym w kierunku przez siebie pożądanym.

Można stwierdzić, że pod kolejnymi prezydenturami najpierw generala de Gaulle'a a potem Georges Pompidou zakres planowania gospodarczo-społecznego rozszerzał się wraz ze wzrostem interwencjonizmu państwa w procesy gospodarcze. Charakter planowania francuskiego w tym okresie można by zdefiniować przez takie określenie: jak planowanie aktywne, albo planowanie indykatywne. W programie politycznym neogaullistów Chiraca to przywiązanie do instytucji planowania pozostało w całej swej rozciągłości.

Odmienne niż w koncepcjach politycznych premiera Barre'a, zwolennika neoliberalnego modelu gospodarczego, poddawanego w większym stopniu wolnej grze sił w ramach francuskiego otwarcia w stronę gospodarki światowej. Siła rzeczy więc także projekt obecnego planu 5-letniego ulega metodologicznej transformacji, umniejszając mu znaczenie planowania. Uderza to szczególnie w dokument o rozmiarach 114 stron, nawet przy jego obfitej lekturze. Projekt planu wyraża nie niemal dosłownie a liczb lub wskazywać. Nie ma np. w obecnym planie nawet wskaza-

typu nie jest organizmem łatwym, że wymaga stałego nadzoru technicznego. Toteż do końca czerwca (jak na razie) przedłożono pobyt kilku polskich specjalistów. Z naszej strony praktyka wykazała, że przewidzieć trzeba, w warunkach „dziewięcioletniego” terenu, różnic ewentualności.

Produkcja idzie obecnie całą parą. Efekty ilościowe i jakościowe są bardzo dobre. Pierwsza linia produkcji żarówek wytwarza 1300 żarówek na godzinę — czyli ponad 5 milionów sztuk rocznie. Trwałokość przekracza normy międzynarodowe.

Czy będzie spółka?

Jak już wspominałem, już w tym roku potrzeba Maroka sięgać co najmniej 18 mln samych tylko żarówek. Toteż firma „Siemel” (o kapitale 2 mln dirhamów, czyli 500 tys. dolarów) nie chce poprzestać na tym, co już ma.

I „Polam” też nie chciałby na tym zakończyć kontaktów z „Siemelem”, któremu użyłby swojej firmy. Zwalazca że „Siemel” otrzymał także pełne uprawnienia sprzedaży żarówek typu „Polam” w Maroku. Chodzi zatem o to, by obie strony jak najlepiej zdyktowały swe dotychczasowe doświadczenia i po prostu rozwinęły produkcję. Sytuacja jest korzystna, bo rząd marokański popiera (także kredytowo) budowę fabryki przez swych obywateli. Obecnie — taka jest tendencja światowa — kraje rozwijające się chętniej kupują półfabrykaty, technologicznie nie gotowe towary. Toteż trzeba się z tym liczyć, że sprzedaż gotowych polskich żarówek na rynku marokańskim nie będzie miał większych perspektyw, choć jest do dziś kontynuowana. Natomiast można śmiało sprzedawać polskie maszyny i półfabrykaty. Na razie fabryka „Siemel” w Fesie korzysta ze szkolenych baloników kupowanych w Belgii i Anglii. Nasz przemysł szklarski nie jest bowiem w stanie zapewnić dostaw baloników — zresztą także dla rodzimego „Polamu”. Toteż ostatnio kupuje się japońskie urządzenia i zakłady w Pile będące robili u siebie szklane baloniki. Sytuacja poprawi się dopiero za lat kilka...

Na razie w każdej próbie rodom z Fesu jest tylko 30-procentowy udział półwyrobów z Polski — a szkoda.

Rodzi się jednak koncepcja, na razie luźna, zawarta w „II-tych intencjach” podjętym ostatnio w Fesie, w sprawie zawarcia polsko - marokańskiej spółki produkcyjno-handlowej, która wytwarzałaby źródła światła i oprawy oświetleniowe. Nie mogąc, oczywiście, przedwcześnie ujawniać szczegółów propozycji. Można powiedzieć tylko tyle, że produkcja żarówek zwiększyłaby się kilkakrotnie. Polska strona dostarczałaby niezbędnych urządzeń oraz półwyrobów. Rzecz przedstawia się interesująco i dla „Siemela” i dla „Polamu”. Tym bardziej że tego typu spółki, działające na mocy miejscowego prawa, ko-

rzystają zwykle z różnych ułatwień importowo-eksportowych.

A w przypadku Maroka — są szanse, by nie poprzestać tylko na tym. W tym samym czasie, gdy w Fesie otwierano fabrykę żarówek, w Maroku przebywała delegacja polskiego Ministerstwa Handlu Zagranicznego i Gospodarki Morskiej, która brała udział w posiedzeniu mieszanej komisji polsko-marokańskiej na temat rozszerzenia zakresu wymiany handlowej i współpracy gospodarczej.

Nota przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ do Kurta Waldheima

NOWY JORK (PAP). Stałe przedstawicielstwo ZSRR przy ONZ skierowało notę do sekretarza generalnego ONZ K. Waldheima, zwracając uwagę na nieformalną i niedopuszczalną sytuację, jaka powstała na skutek przedłużającej się obecności w ONZ osoby, która określa się jako „przewodniczący Demokratycznej Kampuczei”.

Jak wiadomo — stwierdzono w nocie — przed z górą trzema miesiącami naród kambodżański obalił reżim Pol Pot i Longa Sary, który na polecenie z zewnątrz prowadził politykę masowej eksterminacji ludności kraju i dokonywał aktów agresji przeciwko sąsiadom państwom.

W momencie proklamowania Ludowej Republiki Kambodży władza przeszła całkowicie w ręce Rady Rewolucyjnej Ludu Kambodży — podkreślono w nocie. Naród kambodżański posiada więc rząd, który służy jego interesom i prowadzi kraj drogą niezależności, demokracji i postępu społecznego. Jest rzeczą oczywistą, iż Rada Rewolucyjna Ludu Kambodży jest jedynym legalnym rządem narodu kambodżańskiego i tylko ona może występować w imieniu Kambodży i jej narodu. W oficjalnych oświadczeniach przywódców LRR wielokrotnie podkreślono, że nikt oprócz osób wyznaczonych przez radę i KC Zjednoczonego Frontu Ocalenia Narodowego Kambodży nie ma prawa reprezentować narodu kambodżańskiego na arenie międzynarodowej, w tym także w ONZ jej agendach.

Związek Radziecki zdecydowanie popiera stanowisko rządu Ludowej Republiki Kambodży i stanowczo opowiada się za jak najszybszym zadośćuczynieniem temu słusznemu daniom. Przebywanie w ONZ osoby pretendującej do miana przedstawiciela klik Pol Pot i Longa Sary, potępionej przez cały świat, jest całkowicie niedopuszczalne i nielegalne, a także przestępstwem i ujemnym aktem w relacji do społeczności międzynarodowej — stwierdzono w nocie. (P)

wzrost jego udziału w eksporcie tak surowcowym jak przede wszystkim rolno-spożywczym.

Za równoległe zadanie priorytetowe została uznana wszelka działalność mająca służyć oszczędności w imporcie surowców, w szczególności energetycznych. Z jednej więc strony chodzi tu o rozwój energetyki opartej na innych surowcach niż konwencjonalne a z drugiej strony o nowe technologie służące oszczędności energetycznej. Zróżnicowanie nośników energetycznych a także zróżnicowanie geograficzne ich importu wchodzi także w intencje planifikatorów, jako sposób na zabezpieczenie przed zbyt jednostronną zależnością w dostawie źródeł energetycznych.

Konkludując: nadrzędny cel przyszłego planu 5-letniego, jakim jest rozwój handlu zagranicznego, ma być osiągnięty z jednej strony przez zmobilizowanie wysiłku eksportowego, a z drugiej strony przez oszczędności w zakresie surowcowego importu.

Podobnie jak się nie bawi w stawianie prognozy co do stopnia wzrostu gospodarczego, w taki sam sposób projekt obecnego planu nie zawiera żadnych obietnic pod względem wzrostu stopy życiowej oraz w zakresie walki z bezrobociem. Zadowolony jest natomiast nadzieją, że tak rozwój rolnictwa i przetwórstwa rolno-spożywczego, jak i rozwój usług materialnych i niematerialnych mogły stanowić sektory zdolne do wchłonięcia rak do pracy.

Ta działalność gospodarcza miałaby służyć określonym celom społecznym. Wśród nich planicy wymieniają: sprawiedliwy podział dochodu narodowego przez podciąganie za pomocą najniższych, nie przede wszystkim szczególnie faworyzowanie rodzin wielodzietnych dla zapobieżenia spadkowi urodzeń. Wskazano na rozwój urbanistyczny „w skali ludzkiej”, poprawa warunków mieszkaniowych i rozwój transportu zbiorowego — wpisują się także w naczelne hasła polityki społecznej ósmego planu.

Oto jego główne założenia. Nie trzeba być prorokiem, by przewidzieć, że wywołają one ostrą dyskusję na sesji parlamentu, w czasie której będą omawiane.

TEATR

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego — nieczynny.

KINA

Bałtyk — „Bitwa o Midway”.
USA, lat 15, godz. 9.30, 12, 13.30 i 17.
„Mroczny przedmiot pożądania”, franc. lat 18, godz. 19.30.
Przyjaźń — „Mandingo”, wł. USA, lat 16, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.
Pokoje — „Cztery muzykierzy”, panam., lat 12, godz. 9, 11 i 13.
„Oddział”, prod. USA, lat 15, godz. 15, „Serpio”, wł.-USA, lat 16, godz. 17.
Siedem — „San Babila godzina 20”, włoski, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Hel — „Inny mężczyzna, inna szansa”, franc., lat 15, godz. 14.15 i 17.
„Wzrost młodości w świetlistości”, ZSRR, lat 12, godz. 13.30.
„Takówkarz”, USA, lat 16, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Walter — kino nieczynne.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowodki 12 — Galeria malarstwa polskiego XIX i XX w. „Droga do niepodległości” — wystawa w 60 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. W kramie Wystawy sztuki nowoczesnej — wystawa polskiego malarstwa i rysunku z lat 1944—1952.

Biuro Wystaw Artystycznych — Dom Gaski i Dom Esterki: galeria sztuki; wystawa pn. „Sztuka użytkowa Mongolii”.

Klub „Empik”: Wystawa akwarel artysty plastyka Elżbiety Wiśniewskiej.

Witryny Plastyczne „ART” — Kwiaty Tadeusza Hajny.

DZURY APTEK I POGOTOWIA

Apteka nr 16 przy pl. Konstytucji 5 i nr 19 przy pl. Zwycięstwa 11.
Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium pogotowia ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie dentystyczne czynne codziennie w godz. 22-24. Nie tylko pogotowie ratunkowe. Informacja służby zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 199, straż pożarna 990, posterunek MO 997, pogotowie kanalizacyjne 406-65, pogotowie drogowo-181, komenda MO 291-91, pogotowie gazowe w godz. 7-23 (517-77), w godz. 23-7 (234-30), w niedziele i święta 406-97, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, posterunek MO 997, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

RIALOBREZGI

Kino „Pileca” — „Dziwczyna z reklam”, USA, lat 18, godz. 16 i 18.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 990, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 530, posterunek MO 997, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

DZEWICIA

Kino „Śnieżka” — „Komisarz w spódnicy”, franc. lat 15, godz. 18.
Telefony: Apteka 25, Ośrodek zdrowia 26, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

GROJEC

Kino „Odra” — „Szamant”, NRd, lat 12, godz. 15, 17 i 19.
Telefony: Pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 990, posterunek MO 997, biblioteka 23-56, Dom kultury 24-97, Ośrodek zdrowia 26, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

GARBATKA

Kino „Las” — „Tredowata”, pol. lat 15, godz. 17, „Ordynat Michorowski”, pol. lat 15, godz. 18.
Telefony: Apteka 25, Ośrodek zdrowia 26, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

ILZA

Kino „Zamek” — „Próba ognia w wody”, pol., lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: Apteka 16, biblioteka 26, pogotowie energetyczne 31, dom kultury 160, dworzec PKP 21, straż pożarna 21, kawiarnia 269, księgarnia 15, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 8, przedszkole 149.

JEDLIŃSK

Telefony: Kierunkowy 101, Apteka 19, posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 83, Zdrój — apteka 25, restauracja służby zdrowia 406-77, naczelnik 89.

JEDLINA LETNISK

Telefony: Apteka 48, Izba porodowa 58, posterunek MO 7, Ośrodek zdrowia 13, Restauracja „Leśna” 110, straż pożarna 8.

KOZIEŃCIE

Kino „Znicz” — „Komisarz w spódnicy”, franc. lat 15, godz. 17 i 19.
Telefony: posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 990, pogotowie energetyczne 23-41, straż pożarna 21, kawiarnia 269, księgarnia 15, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 8, przedszkole 149.

LIPSKO

Kino „Szarek” — „San Babila godzina 20”, wł. lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: Apteka 62, dom kultury 121, kawiarnia 95, kino 181, Dworzec PKP 205, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 99, przychodnia rejonowa 184, straż pożarna 184, posterunek MO 97, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

NOWE MIASTO

Kino „Pileca” — „Szkolny wale”, ZSRR, lat 12, godz. 14 i 16.
Telefony: Apteka 46, Dworzec PKP 297, posterunek MO 7, Szpital rejonowy 25, posterunek MO 997, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo” — „O jeden most za daleko”, ang. lat 14, godz. 18 i 19.
Telefony: Apteka 19, gmina spółdzielnia 8, kino 44, Ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, straż pożarna 15, posterunek MO 997, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

PIONKI

Kino „Chemik” — „Wśród nocnych dźwięków”, pol., lat 18, godz. 17 i 19.
Telefony: Pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 990, posterunek MO 997, restauracja „Zamkowa” 77, dworzec PKP 47, przedszkole 19.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta” — „Śmiertelny grzech”, franc. lat 15, godz. 13.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: Posterunek MO 97, Pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 990, Apteka 229, Dom kultury 473, Urząd miasta i gminy 427, Ośrodek zdrowia 313, Izba porodowa 317, Dworzec PKP 62.

SKARYSZEW

Telefony: Apteka 13, Posterunek MO 7, straż pożarna 29, Ośrodek zdrowia 11, Urząd miasta i gminy 427, Ośrodek zdrowia 313, Izba porodowa 317, Dworzec PKP 62.

SZYDLÓWIEC

Kino „Górnik” — „Ostatni raz”, USA, lat 15, godz. 16, 18 i 20.
Telefony: Apteka 35, Dom kultury 246, posterunek MO 97, straż pożarna 990, posterunek ratunkowy 99, przychodnia rejonowa 353, CPN 106, PKP 56.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — „Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza sanków” czynne codziennie w godz. 10-19, w soboty od 9 do 15.30, w poniedziałki i dni podwójte nieczynne.

WIERZBIKA

Kino „Venus” — kino nieczynne.
Telefony: apteka 1, Izba porodowa 14, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, urząd gminy i naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

WARKA

Kino „Przyjaźń” — „Lato z kowbojem”, CSRS, lat 12, godz. 17 i 19.
Telefony: apteka 2, Izba porodowa 133, posterunek MO 7, pogotowie ratunkowe 9, przychodnia rejonowa 279, ośrodek zdrowia 21, CPN 130, PKP 69, stacja wodna PTK 143, muzeum 257.

Muzeum im. Kuratiera Pułaskiego czynne codziennie w godz. 9-15.30, poniedziałki i dni podwójte nieczynne.

ZWOLEŃ

Kino „Świt” — nieczynne.
Telefony: pogotowie ratunkowe 990, straż pożarna 990, posterunek MO 997, apteka 27, posterunek taków 27-08, szpital 30-37.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego — Czarnoleśne — ekspozycja stała „Życie i twórczość Jana Kochanowskiego”.

RADIO

Program I

Wład.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00
12.05 13.00 19.00 20.00 21.00 22.00

8.05—8.30 Zielone Studio 8.00—8.30 Sygnały dnia 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stroje — „Kamienisty świat” 11.40 Tu jest świat 12.25 Mosaika — polski melodii 12.45 Rolniczy kwadrans 13.01 Rytm młodych 13.20 Nowe nagrania 13.40 Kącik melomana 14.00 Studio „Gama” ok. g. 14.05 Informacja 14.25 Nie tylko Radio 14.25 Studio „Gama” d. c. 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama” ok. godz. 15.15 Informacja dla kierowców 15.20—15.25 Tu Jedynka 17.20—18.00 Radioklub 18.25 Nie tylko Kone. 19.15 Gwiazdy polskich estrad 19.40 Estrada folkloru 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Kone. 21.10 Wych. 21.05 Kronika sportowa 21.15 Przeboje trzech pokoleń 22.00 Z kraju i ze świata 22.30 Tu Radio Kierowców 22.35 Poznań na muz. antenie 23.00 Witła Was Polska

Program nocny

Wład.: 0.01 1.00 2.00 3.00 5.00
0.00 Początek programu
0.07 Kalendarz Kultury Polskiej
1.10 2.05 3.05 5.05 Noc z melodią i piosenką z Kozłanin
4.00 Sygnały dnia pierwszej zmiany

Program II

Wład.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30
13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik Domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.40 Muz. 6.10 Kalendarz Radiowy 6.15 Moskwa z melodią i piosenką 6.45 Mistrzowie miniatury instrumentalnych 15.05 Piosenki żołnierskie 1.35 Kone. poranny 8.35 Dialogi i zbliżenia 9.30 My 79 9.40 Tu Radio-Moskwa 10.00 „Pejzaż odchodzących kultur” 10.40 Sprawy społeczne 11.05 Utwory i Sebastiana na Sachi 11.35 Porady praktyczne dla kobiet 11.45 Muzyka 12.00 Tańce kompozytorów polskich 12.25 Grażyna Baciewicz — III Symfonia 12.55 Śpiewa Łucja Prus 13.00 Dobry wiek 13.10 Nowe nagrania radiowe 13.30 Ze wsi i wsi 13.51 Śpiewa Chór Chłopcy i Węski Państwowej Filharmonii w Poznaniu 14.25 Muzyka Mozarta 15.20 Popołudniowy koncert i chłopców 16.00 Nowości studio i koncertu 16.10 Muzyka polska 16.40 „Z Leninem w Krakowie” 17.00 Z dzieł jazu polskiego 17.20 Notatnik kulturalny 17.30 „Portret piosenki” 18.00 Co pisać o muzyce 18.25 Plebiscyt Studia „Gama” 18.40 Radiowe spotkania 19.00 Nagrania A. Rubinstaina 19.55 Przerzany zawieszony 20.00 Saldo — anie Dyktorzel 20.20 Kontakty 21.40 Muzyka florencka 22.00 „Słownik literacki” 23.30 Co słychać w świecie 23.40 Muzyka

Program III

Wład.: 6.15 6.30 7.00 8.00 10.30 12.00
15.00 17.00 19.30 22.00 0.50

6.00—8.00 Między snem a dniem 8.30 Polityka dla wszystkich 8.55 Za kierownicą 9.40 Co kto lubi 9.00 „Królewska ryba” — odc. 19 Druga młodość 9.45 Utwory kameralne 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Dzień jak co dzień 11.30 Kwintety Horacego 11.45 W tonacji Trójką 12.00 Powtórka z rozrywki 12.30 „Hotel świętego Augustyna” —

Podziękowanie

Wszystkim Tym, którzy wzięli udział w pogrzebie naszego Męta, Ojca i Dziadka
S. + P.

ZYGMONTA ŻELICHOWSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-73064-1

R-7

Mówią „Życiu”

IV Radomskie Spotkania z Piosenką Radziecką

W środę, 25 bm. rozpoczyna się IV Radomskie Spotkania z Piosenką Radziecką, czyli Centralne Eliminacje XVIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki Radzieckiej, które trwać będą do 27 bm. Radom po raz czwarty będzie więc, obok Tarnobrzeg, Inowrocławia, gospodarzem spotkań piosenkarzy-amatorów, rywalizujących o miano najlepszych wykonawców piosenki radzieckiej.

— Na estradzie Zakładowego Domu Kultury „Waltera”, przy ul. Kościuszki 2, wystąpią reprezentanci 17 województw — mówi mgr Czesław Tadeusz Zwolski, wiceprzewodniczący Komitetu Organizacyjnego. W Radomiu wystąpią piosenkarze z woj. białosk-podlaskiego, chełmskiego, ciechanowskiego, kaliskiego, kieleckiego, leszczyńskiego, lubelskiego, łódzkiego, ostrołęckiego, piotrkowskiego, siedleckiego, sieradzkiego, skierniewickiego, stołecznego warszawskiego, zamojskiego i zielonogórskiego oraz radomskiego. Nasze województwo reprezentować będą Bogdan Sałata z Wojewódzkiego Domu Kultury, Andrzej Zytkowski z ZDK „Radoskór” oraz tercet wokalny z Domu Kultury w Kozienicach. Na estradzie wystąpi 31 solistów i 7 zespołów wokalnych, czyli ogółem 75 wykonawców, którym będą towarzyszyć trzy zespoły muzyczne: Witolda Miszczyńskiego z Lublina, Mieczysława Janicza z Warszawy i Andrzej Mroczkowski z Torunia. Reżyserią wszystkich imprez zajmie się Tadeusz Zuchowski, scenografię opracował Karol Jabłoński, a kierownictwo muzyczne objął Ludwik Szperalski. Wszystkie koncerty kwalifikacyjne, laureatów i gawlowy poprowadzi znana telewizyjna Maria Wróblewska.

— W jaki sposób przygotowaliśmy się do przyjęcia uczestników oraz wielu gości, którzy z pewnością odwiedzą Radom w dniach eliminacji?

— Choć pierwszy koncert kwalifikacyjny odbędzie się w środę, już od niedzieli przyjmujemy uczestników, którzy przyjeżdżali wcześniej, aby odbyć niezbędne próby na estradzie i z udziałem akompaniujących zespołów muzycznych. Młodzi piosenkarze — amatorzy skorzystają z gościn w internatach Zespołu Szkół Budowlanych, Energetycznych, Przemysłu Skórzanego i ZSZ przy Fabryce Łączników. Każda grupa otrzyma swego opiekuna, a wszyscy uczestnicy pamiętkowe apaszkę, znaczki, wybity na skórce medal Radomia oraz inne drobności, łącznie z mini-foldelem o mieście, które na czas imprezy przybierze odświętny wygląd. Wydrukowany został również nowy, udany plakat, według projektu radomskiego plastyka Jerzego Cibora.

— W ubiegłych latach w czasie trwania eliminacji odbywało się wiele imprez towarzyszących, które cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród radomian. Czy ta tradycja będzie kontynuowana także w br?

— Oczywiście! Wśród wielu atrakcji chciałbym przede wszystkim zwrócić uwagę na bardzo ciekawą wystawę grafiki i ekslibrisu Alfonsa Czapauskasa z Litwy, która będzie prezentowana w salach radomskiego KMPIK-u przy ul. Traugutta. Poza tym polecam uwagę na wystawę: ukraińskiej sztuki użytkowej w salach ZDK „Waltera”. „Sztuki użytkowej Mongolskiej Republiki Ludowej” — w salach Biura Wystaw Artystycznych w Rynku oraz „Pleko Gruzi” w DDK na Obozisku. W kilku radomskich placówkach kulturalnych wystąpi też studencki zespół balladowy z Warszawy, w którym występ-

puje m.in. Ewa Przychodzień, zdobywczyni „Złotego samowaru” w ub. roku w Zielonej Górze. Poza tym zorganizowany zostanie kiermasz książek i płyt radzieckich w salach ZDK „Waltera” i wiele innych imprez, łącznie z występami Teatru Powszechnego im. Kochanowskiego ze sztuką „Iwanow” wg Antoniego Czechowa, w reżyserii Jerzego Rakowieckiego.

not. TMZ

Przed Świętem Pracy

Efektowna oprawa ul. Żeromskiego

W Radomiu rozpoczęły się przygotowania do obchodów Święta Pracy, które w bieżącym roku przebiegać będzie pod znakiem ważnych dla kraju rocznic i wydarzeń społeczno-politycznych: 35 rocznicy powstania PRL, 40 rocznicy napadów hitlerowskiej na Polskę oraz Międzynarodowego Roku Dziecka.

Przystąpiono już do dekoracji miasta. Po raz pierwszy w bieżącym roku projekt oświetleniowej dekoracji 1-Majowej powierzono do wykonania łódzkiej firmie artystycznej „Art”. Są już gotowe elementy przestrzenne, które ustawione zostaną w 30 punktach miasta. Szczególnie efektowną oprawę plastyczną otrzyma ulica Żeromskiego, którą przebiegać będzie trasa pochodu. Zaprojektowano trzy wersje wystroju wystaw sklepowych, o podobnych motywach, które tworzyć będą estetyczny ciąg wizualny.

Stelaże z oświetleniową dekoracją ustawione zostaną przy wlotach wszystkich tras komunikacyjnych do Radomia.

(am)

Idziemy do kina

Wiosenne spotkania z filmem radzieckim

Czwarty cykl w kinie studijnym „Pokołnienie”, jak co roku w kwietniu, poświęcony jest filmowi radzieckiemu. Zobaczymy tu dwie premiery i dwie powtórki.

24—25 bm. film znakomitego, nieznanego już reżysera Wasilija Szukszyna (m.in. „Kalina Czerwona”) pt. „Pogwar-ki” z 1972 r. Jest to opis peregrinacji kołchozika i jego żony w czasie podróży z atajskiego siola do krymskiego kurortu: wszystko co przydarza się im po drodze, umożliwia autorowi filmu prowadzenie komediowej gry krzywych zwierciadeł, w których odbija się z jednej strony — ufną i prostoduszną wiejską „naturę”, z drugiej — zadufana w sobie i wyniosła „kultura”. 26—27 bm. film premierowy Szukszyna pt. „Wasz syn i brat” z 1965 r. Ucieczka z więzienia, tuż przed upływem kary jednego z bohaterów filmu, jest okazją ukazania rozpadu chłopskiej rodziny. Autor m.in. tropi wariant „zdrady” ekstremalnie negatywny, jak i warianty „wstrętu” — niemożność szczęśliwej egzystencji człowieka poza „naturalnym środowiskiem” — ojczyzną zagrodą.

Odrabianie zimowych zaległości

Wzmożony rytm przewozów w PKS

Ciężka, tegoroczna zima spowodowała, że w I kwartale br. 820-osobowa załoga oddziału towarowo-spedycyjnego PKS w Radomiu nie wykonała zadań przewozowych, a zaległości wyniosły dokładnie 103 tys. t. Potwierdzeniem tej sytuacji są do tej pory sygnały o przepelnionych magazynach w radomskich zakładach pracy, które szukają różnych możliwości, aby wysłać do odbiorców gotowe wyroby. Czy mogą liczyć na pomoc przewoźnika z radomskiej PKS?

— Natychmiast, gdy tylko poprawiła się sytuacja na drogach, skierowaliśmy na obsługę pojedynczych wozów, samochodów ciężarowych z przyczepami, które jednorazowo pozwalają przewieźć aż 1000 t. ładunków dodatkowo — mówi Wojciech Stanisławski, dyrektor oddziału towarowego PKS w Radomiu. Nasze brygady remontowe wzięły sobie za punkt honoru, aby jak najwięcej taboru było sprawne technicznie. W efekcie wskaźnik gotowości technicznej osiągnął wysoki poziom 0,820. Obliczyliśmy, że odrobienie zaległości przewozowych będzie możliwe, ale nie wcześniej jak w ciągu kilku miesięcy. Najpóźniej musimy z tym zająć do czasu jesiennego szczytu przewozowego.

Wszyscy nasi klienci twierdzą, że ich ładunki są najpilniejsze do przewozu. Niestety, w warunkach ograniczonych możliwości transportowych w PKS musiano zdecydować co wozić w pierwszej kolejności, których spośród klientów pre-

ferować, aby być w zgodzie z potrzebami społecznymi. Ostatecznie zdecydowano, że pierwszeństwo przysługiwać będzie artykułom przeznaczonym na potrzeby rynku oraz dla od-

Kolejne wydanie „Żywego słowa”

Dziś, 23 bm. w sali klubowej „Empiku” redakcja „Słowa Ludu” i kielecka rozgłośnia Polskiego Radia zapraszają na kolejne wydanie „Żywego słowa”, które jak zwykle redagują i prowadzą radomscy dziennikarze — Jerzy Figas i Zdzisław Henk. W programie m.in. rozmowy i rozmówki z interesującymi ludźmi, komentarze, piosenki i... niespodzianki.

Początek o godzinie 19. (bw)

Sport • Sport •

KOSZYKARZE WALCZĄ DO KOŃCA

W meczach o mistrzostwo II ligi koszykarze Budowlanych zmierzili się na własnym terenie z Hutnikiem odnosząc dwa zwycięstwa. W sobotę rezultat meczu brzmiał 92:88 (44:48), a w niedzielę 103:95 (41:51).

Były to niezwykle wyrównane spotkania w których losy zwycięstwa wazyły się do ostatnich minut. Radomianie, choć mają już bardzo niskie szanse na pozostanie w lidze, włożyli w walkę o punkty całą ambicję i wszystkie umiejętności. Obraz obydwóch pojedynków był bardzo podobny. Zarówno w meczu sobotnim, jak i niedzielnej Hutnik grał skuteczniej od Budowlanych w pierwszej połowie. Po przerwie lepsi, bardziej dokładni — szczególnie w końcówce — byli gospodarze. W sobotę klasą dla siebie w obronie byli Wicik i Jarecki, imponował celnością rzutów Waldemar Dulba. W meczu niedzielnej bardzo dobrze zaprezentował się kapitan zespołu Jerzy Minda, który jak nigdy walczył o każdą piłkę pod własną tablicą.

Tak więc choć szanse prolongaty ligowego bytu są niskie, ale istnieją.

Punkty dla radomian w obydwóch meczach zdobyli: Dulba 26—31, Wicik 21—33, Jarecki 22—21, Minda 18—13, Suwała 8—2, Janiszewski 2. Dla Hutnika najwięcej punktów uzyskał Jaranowski 19 i Suda 20.

GÓRNIK — RADOMIAK 1:0

W meczu o mistrzostwo II ligi piłkarze Górnik pokonali w Zabrzu Radomiaka 1:0 (1:0). Bramkę uzyskał w 14 min. Hutka.

Radomiak: Krysteli — Mrozek, Trzaskowski, Rozalski (od 15 min. Waloszczyk), Zawadzki — Zgutka, Partyński, Niedziółka — Strzemiński (od 84 min. Zelazowski), Turoń, Wojdaszka.

Zabrzski kandydat na I-ligowca zwyciężył zasłużenie,

W klubie „Relaks”

Ekspres reporterów

Dziś 23 bm. Wojewódzki Dom Kultury zaprasza do Spółdzielczego Klubu „Relaks” na kolejną imprezę z cyklu „Ekspres reporterów”. Tym razem będzie to spotkanie z red. Tomaszem Hopferem i pilkarskim kadry narodowej — Stanisławem Terleckim.

Spotkanie rozpoczyna się o godz. 18. Wstęp wolny. (bw)

W Domu Esterki

Wystawa „Ludzie Radoskór”

We wtorek, 24 bm. w sali Domu Esterki zostanie otwarta wystawa pt. „Ludzie Radoskór”, która jest jednym z akcentów obchodów jubileuszowych 40-lecia ZRPS Radoskór. Ekspozycja będzie obejmowała fotografie prenumerujące ludzi kombinatu, ich pracę itp. Autorami prac są artyści fotograficy z Kielc i Radomia.

Wystawa czynna będzie do 29 bm. (bw)

Na ligowym froncie



Dobra forma decyduje o dużej frekwencji. Udany start Radomiaka w wiosennej rundzie sprawił, że na trybunach stadionu przy ul. Struga zasiada znowu podczas każdego

meczu ligowego ponad 15 tys. widzów. Tak było podczas ostatnich spotkań z Urusem i Wisłoką. Gdyby jeszcze płyta boiska była trochę lepsza i pozwalała na zaprezen-

wanie pełnych możliwości, szczęście byłoby całkowite.

Na zdjęciu fragment meczu Radomiak — Wisłoka. (am)

Fot. A. Zuchowski

Haftowane obrazy



Mieszkanca Szydłowca (woj. radomskiego) od 30 lat zajmując się amatorską twórczością plastyczną. Wybrała rzadko spotykaną technikę — haftowanie obrusów.

Panią Jadwigę Mrozińską odnajdujemy w jej mieszkaniu. Zamiast farb używa różnych nici mulin, przędzy do cerowania, kordonka. Kilkadziesiąt tysięcy ściegów składa się na obraz. W okresie wieloletniej pracy powstały bardzo nastrojowe i kolorowe obrazy wykonane w różnych technikach ściegłem gobelinowym i wyszywanką.

Tematem prac są najczęściej osobiste przeżycia autorki, sceny z życia wsi i miasteczka, kwiaty, pejzaże ziemi radomskiej. Swą twórczość Jadwiga Mrozińska prezentowała na wielu wystawach, które wzbudziły duże zainteresowanie i podziw dla szczególnego rodzaju twórczości.

(bł)

Fot. Bronisław Duda

Nowe piętra na starych domach

Przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej w Łodzi, Krakowie, Tarnowie, Debicy czy Bochni z powodzeniem i oczywiście korzyścią dla dodatkowego zwiększenia powierzchni mieszkaniowej nadbudowują nowymi piętrami stare budynki o solidnych fundamentach.

Obiegowa opinia mówiła o tym, że bardziej opłaca się wybudować od podstaw nowy budynek mieszkalny niż uzyskać dodatkowe mieszkanie z remontów modernizacyjnych, nie odpowiadających prawdzie. Nowe mieszkania z nadbudowanymi piętrami są tańsze niż stare budynki o solidnych fundamentach.

Również Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Radomiu podejmuje w br. pierwsze takie próby. Modernizacji i nadbudowie piętra poddany zostanie budynek w Prusyszu przy ul. Radomskiej, dokumentację już opracowano, a obecnie WPGK, na przykładzie pierwszej takiej gruntownej przebudowy i modernizacji, sprawdza, jakie będą rzeczywiste koszty.

Wiąże się z tą inicjatywą wiele innych spraw, chociażby uzyskanie odpowiedniego sprzętu, zorganizowanie wyspecjalizowanego zespołu fachowców, badanie stabilności fundamentów itp.

Wyznaczono jednak kilka takich budynków do nadbudowy pięter w Prusyszu, Szydłowcu, Białobrzegach, również w Radomiu.

Dowiedzieliśmy się od dyrektora WPGK, Władysława Bogusiewicza, że brane są pod uwagę nadbudowy w budynkach zarówno wzniesionych

przed wojną jak i w latach pięćdziesiątych.

O podjęciu decyzji w sprawie budowy dodatkowych pięter zaważy nie tylko mocne fundamenty budynków, również stan dachów. Jeśli np. dach i więźba dachowa są poważnie uszkodzone i wymagają wymiany, wówczas opłaci się niewielkim dodatkowym kosztem i nakładem pracy podwyższyć budynek o jedno a nawet dwa piętra.

W Radomiu niemal wszystkie budynki mieszkalne administracyjne do niedawna przez Zakłady Metalowe im. „Waltera” mają właśnie takie uszkodzone, pokryte dachówką dachy. Jeśli budynki te posiadają mocne fundamenty, wówczas one zostaną w pierwszej kolejności podwyższone. (bc-de)

Między nami

Stary towar, nowa cena

Przed dwoma miesiącami pisaaliśmy o wątpliwej atrakcyjności abazurów produkowanych przez Spółdzielnię Pracy „Świt” w Radomiu. Abazury w kolorowe mazy i w tradycyjnym kształcie stożka dawno przestały być towarami modnymi i poszukiwanymi o czym mówili zresztą sami klienci.

Przedstawiciel Spółdzielni zapowiadał istotne zmiany i rychło pojawienie się w sklepie estetycznych, nowych abazurów w stylu retro. Niestety były to tylko słowa bez pokrycia. Zapowiadanej nowości jak nie było, tak nie ma, jest natomiast nowa cena... starego, niechodliwego abazura, który kiedyś kosztował 78 zł, a obecnie 105 zł. (am)

Przygotowanie do druku

rocznika woj. radomskiego 1978

W Wojewódzkim Urzędzie Statystycznym w Radomiu trwają ostatnie przygotowania do druku „Rocznika woj. radomskiego 1978”. Rocznik będzie drugiego typu publikacją, zawierającą szczegółowe informacje określające poziom rozwoju społecznego, gospodarczego i kulturalnego województwa w 1978 r. Ponadto nowy rocznik będzie zawierał informacje w „przekrojach terytorialnych” czyli układzie wszystkich gmin i miast.

Publikacja ma charakter odtwarty i przeznaczona jest głównie dla instytucji państwowych, spółdzielczych oraz szkół i osób interesujących się tą problematyką. Wydawcą jest WUS w Radomiu spodziewa się, że nowy rocznik powinien ukazać się na przełomie sierpnia i września br. Wielkość nakładu uzależniona jednak będzie od ilości zgłoszonych zamówień, które w terminie do 5 maja br. należy kierować do Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Radomiu przy ul. Bohaterów Stalingradu 39/45. Orientacyjna cena rocznika wyniesie około 50 zł. (mz)